

Piotr Stach

Znaczenie O. Foncka dla nowoczesnego ruchu biblijnego

Collectanea Theologica 13/3, 163-207

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

grafją Palestyny. Po powrocie do kraju studjował przez dalsze trzy lata na uniwersytetach w Berlinie i w Monachjum. W tym czasie zbierał on w bogatych bibliotekach uniwersyteckich materiał potrzebny mu do opracowania i ogłoszenia wyników swych studjów w Palestynie. Od r. 1899—1900 odbywał trzecią próbę zakonną a następnie w kolegium w Valkenburg w Holandji pozostawał aż do Wielkanocy 1901 r. W tym czasie przygotował do Lexicon biblicum Hagena 197 artykułików z zakresu geografji i przyrody biblijnej.

Z tego pierwszego, przygotowawczego okresu działalności O. Foncka, pochodzi jego praca, z r. 1899, omawiająca florę biblijną p. t.: *Streifzüge durch die biblische Flora*, którą wydał słynny uczony monachijski prof. Bardenhewer w r. 1910 w zbiorze studjów biblijnych (*Biblische Studien*, t. V. 1).

Oprócz wspomnianej pracy o florze palestyńskiej napisał jeszcze O. Fonck w tym czasie kilka artykułów oraz kilkanaście recenzyj, które ogłosił w czasopismach jezuickich: „*Stimmen aus Maria Laach*“ i „*Zeitschrift für katholische Theologie*“ (od r. 1895).

Na wielkanoc 1901 r. został O. Fonck najpierw zastępcą profesora a następnie w jesieni tegoż roku profesorem zwyczajnym egzegezy N. Testamentu na uniwersytecie austriackim w Innsbrucku. Na tem stanowisku pozostał aż do jesieni 1908 r.

W czasie pobytu swego w Innsbrucku ogłosił O. Fonck następujące dzieła biblijne: *Die Parabeln des Herrn im Evangelium* (1902); *Die Wunder des Herrn im Evangelium I* (1903); *Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift seit 25 Jahren* (1905).

Dla wykształcenia nowych sił naukowych na polu biblijnym założył O. Fonck seminarjum biblijno-patrystyczne i związaną z niem bibliotekę naukowo-biblijną.

Owocem prac jego na tem polu było powszechnie znane dzieło, przełożone później na język włoski (1909), polski (1910), francuski (1911) i łaciński (1929) p. t.: *Wissenschaftliches Arbeiten. Beiträge zur Methodik des akademischen Studiums*, Innsbruck 1908. Nie jest to dzieło bezpośrednio biblijne, lecz pozostaje w dalszym związku ze studjum Pisma Św. Ma ono bowiem wprowadzić przyszłych biblistów i wogóle początkujących teologów do samodzielnej pracy naukowej. Autor wy-

dając to dzieło dla użytku młodych teologów, wykazał tem samem, jak słusznie podnosi Haring w swej recenzji (Linzer Quartalschrift, 1917, s. 533), że teologja umie także i chce pracować naukowo. Szkoda tylko, że O. Fonck przy opracowaniu drugiego wydania tego cennego dzieła z r. 1917 nie uwzględnił w niem specjalnie studjum biblijnego na podstawie swego dalszego a niewątpliwie bogatego doświadczenia w tym względzie. Widocznie stanęły temu na przeszkodzie jego liczne zajęcia w Instytucie Biblijnym w Rzymie (Por. Th. Revue, 1917, 446—448). Nawiasem wspominam, że trzecie wydanie tego dzieła ukazało się w 1926 r.

Poza wspomnianemi dziełami wydał nadto O. Fonck dla użytku prywatnego swych słuchaczy wykłady z egzegezy N. T. p. t.: *Ausgewählte Reden und Gespräche des Herrn* (1905) i: *Die Geheimnisse des Lebens Jesu I.* (1908). W tym samym czasie t. j. podczas pobytu swego w Innsbrucku ogłosił Fonck w czasopiśmie jezuitskiem: „Zeitschrift für katholische Theologie“ szereg artykułów i recenzji naukowych z zakresu swego przedmiotu. Do ważniejszych artykułów, które ukazały się później w osobnych odbitkach, należą: *Leben und Lehre Jesu in der neuesten Literatur* (1903); *Evangelium, Evolution und Kirche* (1903); *Streifzüge durch das Gebiet der neuesten katholischen Evangelienforschung* (1904); *Die naturwissenschaftlichen Schwierigkeiten in der Bibel* (1907).

W r. 1907 odbył Fonck drugą naukową (sześciomiesięczną) podróż do Palestyny.

W lutym następnego roku wydał Fonck w Innsbrucku broszurkę (str. 47) p. t.: *Katholische Weltanschauung und freie Wissenschaft*, w której ocenia krytycznie naukową pracę prof. Wahrunda¹⁾.

¹⁾ Dr. L. Wahrmund, profesor katolickiego prawa kościelnego na uniwersytecie innsbruckim wygłosił mianowicie 18. I. 1908 r. popularno-naukowy wykład na temat: „Katholische Weltanschauung u. freie Wissenschaft“, ogłoszony następnie w Monachjum drukiem, w którym pozwolił sobie na wycieczki przeciw światopoglądowi katolickiemu, przeciw dogmatom i zwyczajom Kościoła. Na bezpodstawne zarzuty prof. Wahrunda, wystosowane przez niego pod adresem Kościoła w imieniu tak zwanej „wolnej nauki“, odpowiedział właśnie we wspomnianej broszurze O. Fonck, gdzie wykazał niefortunnemu prelegentowi brak kwalifikacyj naukowych przy ocenie omawianego przez siebie przedmiotu. Argumenty bowiem przeciw Kościołowi

W jesieni tego roku (1908) powołali go przełożeni zakonu na profesora egzegezy N. Testamentu na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie. Równocześnie objął on kierownictwo nowozałożonego wyższego kursu studjum biblijnego przy tymże uniwersytecie. Pod koniec roku zamianował go papież Pius X. doradcą (konsultorem) Komisji Biblijnej.

W Rzymie rozpoczął się dla O. Foncka nowy okres działalności naukowej a może jeszcze więcej organizacyjnej, który był zarazem punktem kulminacyjnym w jego życiu.

Dnia 7.V. 1909 założył papież Pius X. pismem „Vinea electa“ Instytut Biblijny a 11.VI. zamianował O. Foncka pierwszym jego prezesem, który to urząd piastował formalnie do 10 grudnia 1918 r., faktycznie zaś do maja 1915 r. t. j. do czasu, kiedy Włochy wypowiedziały wojnę Austrii. Wówczas to O. Fonck opuścić musiał Rzym i udał się do Szwajcarii, gdzie przebywał do października 1919 r.

Wróćmy jednak do Rzymu i przypatrzmy się tu jego działalności naukowej a przede wszystkim jego niestrudzonej pracy około organizacji Instytutu Biblijnego w pierwszych latach jego istnienia.

Instytut Biblijny był już co prawda, jak wspomniałem powyżej, urzędowo 7 maja 1909 założony, w praktyce jednak brak mu było niemal wszystkiego, bo profesorów, własnego domu i biblioteki. O to wszystko musiał się starać pierwszy prezes Instytutu, O. Fonck. Dzięki jego niepospolitej energii i niezwykłemu talentowi organizacyjnemu, a jeszcze więcej dzięki szczególniejszej opiece Opatrzności Bożej, udało mu się nabyć odpowiedni dom na siedzibę Instytutu przy placu zwanym

czepał Wahrmund jednostronnie z dzieł notorycznych wrogów katolicyzmu, jak ateisty Heckla, apostaty Hoensbroecha i innych, a nie uwzględnił pierwszorzędných dzieł katolickich, potrzebnych do należytego zrozumienia ducha i istoty Kościoła, skutkiem czego odmalował tylko jego karykaturę, a nie obraz odpowiadający prawdzie i rzeczywistości. Odczyt Wahrmunda zawierał dalej, zdaniem Foncka, poza jednostronnem naświetleniem wiele nieścisłości i dlatego nie stał na wyżynie prawdziwej nauki, nie odpowiadał jej kardynalnym wymogom, a tem samem ubliżał godności profesora uniwersytetu.

Odczyt prof. Wahrmunda o Kościele i odpowiedź na jego zarzuty ze strony O. Foncka wywołały, rzecz jasna, w kołach tak katolickich jak i liberalnych wielkie poruszenie umysłów, którego epilogiem było przeniesienie prof. Wahrmunda z Innsbrucka do Pragi.

„Della Pilotta“, znajdującym się w dogodnym dla studentów położeniu, bo niemal w centrum Wiecznego Miasta, założyć w nim bogato wyposażoną bibliotekę i małe muzeum biblijne. Boskie Serce Jezusa, którego O. Fonck był przez całe życie gorącym czcicielem, przyszło mu w tej sprawie z niezwykłą, powiedzialbym, nawet cudowną pomocą. Liczne nowenny odprawiane do Serca Jezusowego tak przez O. Foncka (odprawił ich, jak pisze O. Linder S. J. we wspomnieniu pośmiertnym¹⁾), poświęconem pamięci swego dawnego kolegi w Innsbrucku, około 10) jak przez papieża Piusa X (który ich odprawił ponad 30) zostały wysłuchane i w niespodziewany sposób znaleźli się wspańiałomyślni ofiarodawcy, którzy złożyli hojne ofiary na cele nowozałożonego Instytutu Biblijnego. Zaliczyć do nich należy najpierw dawnego arcyb. z Ołomuńca Teodora Kohna i arcyb. a późniejszego kardynała z Bostonu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilhelma O. Connella, którzy złożyli papieżowi znaczniejsze sumy na pierwsze potrzeby Instytutu, następnie zaś i w głównej mierze jedną szlachetną rodzinę francuską. W miesiącu grudniu bowiem 1909 r. przybył do Rzymu jezuita francuski X. Karol du Coëtlosquet, który dowiedziawszy się z prasy o założeniu nowego Instytutu Biblijnego, złożył Ojcu Świętemu w imieniu swej rodziny znaczniejszą sumę pieniędzy (wynoszącą kilka milionów przedwojennych franków), przez co umożliwił zakupno domu i jego urządzenie a zarazem zapewnił na pewien czas utrzymanie i byt tej pięknej instytucji kościelnej.

Poza kierownictwem i organizacją Instytutu Biblijnego zajmował się O. Fonck wykładami z zakresu swego przedmiotu t. j. egzegezy N. Testamentu i metodologii. W niektórych latach wykładał nadto historję N. Testamentu, teologję biblijną i historję egzegezy.

W latach 1911 i 1913 wyjeżdżał O. Fonck z polecenia Piusa X do Palestyny, by poczynić tam starania celem założenia w Jerozolimie filji Instytutu Biblijnego dla studjów archeologii

¹⁾ Tytuł wspomnienia pośmiertnego, napisanego przez prof. egzegezy St. Test. na uniwersytecie w Innsbrucku O. Józefa Lindera, z którego zaczerpnąłem wiele szczegółów, dotyczących życia i działalności O. Foncka brzmi: „Leopold Fonck S. J. zum frommen Gedenken † in Wien 19 October 1931 r., str. 7.

biblijnej. Wybuch wojny uniemożliwił mu jednak wykonanie tego zamiaru. (Dopiero rok 1927 przyniósł spełnienie dawnych życzeń O. Foncka).

W czasie pierwszego pobytu w Rzymie t. j. od r. 1908—1915 O. Fonck zajęty był głównie organizacją Instytutu Biblijnego i dlatego też z tego okresu mamy niewiele jego dzieł czy artykułów naukowych. Do ważniejszych należą podręczniki dla użytku prywatnego studentów: *De Evangeliiis, Notae introductoriae* — Romae 1909; *Quaestiones Paulinae (1909)*; *Jerusalem — Topographiae urbis sacrae compendium* (str. 58), Romae 1911.

W r. 1915 wydał on krótką historję Instytutu Biblijnego: *Primum quinquennium Pontificii Instituti Biblici*, a nadto zbiór dokumentów odnoszących się do Papieskiej Komisji Biblijnej: *Documenta ad Pontificiam Commissionem de re biblica spectantia*, str. 48. Dzieło podobnej treści, lecz znacznie obszerniejsze p. t. *Enchiridion biblicum* wydał również Fonck w r. 1927 z upoważnienia Komisji Biblijnej — nazwisko jego jednak nie widnieje tym razem na karcie tytułowej wspomnianego podręcznika biblijnego.

W połowie maja 1915 r. opuścił O. Fonck (o czym wspomniałem już wyżej), na życzenie papieża Benedykta XV Rzym i udał się do Szwajcarii, gdzie przebywał najpierw w seminarjum duchownym w Chur, poczem w jesieni tegoż roku przeniósł się do Zurychu i mieszkał tam przez cztery lata t. j. do października 1919 r. Podczas swego pobytu w Szwajcarii urządził w wielu miejscowościach wykłady i kursy biblijne, wygłaszał kazania i dawał rekolekcje.

Z tego okresu pochodzi znaczna ilość jego książek, broszur i artykułów okolicznościowych. Ważniejsze z nich:

1. *Die Irrtumslosigkeit der Bibel vor dem Forum der Wissenschaft* (Einsiedeln 1916); rzecz ta jest właściwie tylko powtórnem, nieco przerobionem wydaniem dawniejszego dzieła O. Foncka p. t.: *Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift* z r. 1905.

2. *Moderne Bibelfragen* — Einsiedeln 1917.

3. *Das Licht der Welt*, Paderborn 1919. Tłumaczenie angielskie tego dzieła ukazało się w r. 1926.

Po powrocie do Rzymu w jesieni 1919 r. objął O. Fonck profesurę w Instytucie Biblijnym i wykładał tam głównie egze-

gezę i historję N. Testamentu. Obowiązki profesora spełniał do r. 1929 t. j. przez 10 lat. W okresie tym nie wydał O. Fonck poważniejszych dzieł naukowych, ogłosił jednak znaczną ilość artykułów o charakterze naukowym i popularno-naukowym. Nadto w latach od 1920—1925 był redaktorem nowego czasopisma biblijnego „Biblica“

Spis bibliografji biblijnej w tych rocznikach jest głównie jego dziełem a dzieło to wymagało dużo pracy i sumiennosci, która cechowała zresztą zawsze O. Foncka. Ważniejsze jego dzieła i artykuły z tego dziesięciolecia są następujące. W r. 1920 ukazała się, jak wiadomo, encyklika Benedykta XV, ku uczczeniu 1500 rocznicy śmierci św. Hieronima „Principis exegetarum“. Do napisania jej i ogłoszenia przyczynił się mem zdaniem niewątpliwie w znacznej mierze O. Fonck. Uwzględnia ona bowiem, niemal w zupełności jego poglądy w sprawie bezwzględnej nieomyślności Pisma Św., o którą tak gorąco walczył od dwóch dziesiątków lat ze zwolennikami postępowej szkoły egzegetycznej. On też przystosował tę encyklikę dla użytku teologów i wydał ją w r. 1920 (bez swego nazwiska) p. t.: *Litterae encyclicae SS. D. N. Benedicti XV. in Natali MD. S. Hieronymi Ecclesiae Doctoris scholis theologis accomodatae* (str. 40).

W r. 1928 wydał w Rzymie swe wykłady o Męce Pańskiej dla użytku prywatnego studentów p. t. *Mysteria Passionis et Gloriam Christi compendio exposita ad usum privatum auditorum*. Pars I. Str. 175.

Z okazji uroczystości jubileuszowych ku czci św. Hieronima w r. 1920 napisał O. Fonck do pisma zbiorowego p. t.: *Miscellanea Geronimiana* artykuł o zaletach przekładu Pisma Św., dokonanego przez św. Hieronima. Tytuł tego artykułu następujący: *De Hieronymo interprete eiusque versione quid censeant auctores recentiores* (sr. 69—87).

Nadto w pierwszym tomie „Biblica“ ogłosił artykuł p. t.: *Hieronimi scientia naturalis exemplis illustratur* (str. 481—499). Wykazuje w nim O. Fonck, że Wielki Doktor i Księżę Egzegetów znał się na rzeczach przyrodniczych.

W tym samym tomie: „Biblica“ (str. 240—264) mieści się inny artykuł jego pióra: *Tu es Petrus*. Występuje w nim przeciw Harnackowi i innym racjonalistom, którzy bezpodstawnie

odrzucają słynny tekst św. Mateusza o prymacie Piotra, uważając go za wtórny, pochodzący z II wieku.

W roczniku drugim „Biblica“ umieścił Fonck artykuł na str. 30—44: *Paralyticus per tectum demissus*. Według autora tekst Ewangelji zgadza się zupełnie z rzeczywistością. Trudność zrozumienia go wynika jego zdaniem z braku należytych wiadomości o zwyczajach budowania domów w Palestynie. (Ten sam przedmiot porusza Fonck w „Biblica“ VI, 450—454; i w „Moderne Bibelfragen“ 281—290).

W latach 1921—1928 umieszczał Fonck w czasopiśmie biblijnym o charakterze popularno-naukowym p. t.: „Verbum Domini“ praktyczne wyjaśnienia perykop niedzielnych i świątecznych. Mamy ich tam około 30. Szkoda wielka, że nie mógł nam zostawić objaśnień do wszystkich perykop niedzielnych, mogłyby bowiem oddać niemałą przysługę duszpasterzom w głoszeniu homilij niedzielnych.

Dnia 30 września, t. j. w uroczystość św. Hieronima, poszedł w ślady wielkiego Bibliisty i jak on opuścić musiał Rzym, gdzie w służbie Kościoła i podniesienia studjów biblijnych spędził najlepsze chwile swego pracowitego życia. Pożegnanie z Wiecznym Miastem, ze swym ukochanym warsztatem pracy, musiało być dla niego niezmiernie przykre i ciężkie. Nie wiem, co skłoniło władzę zakonną do wycofania O. Foncka z terenu jego dotychczasowej działalności w Rzymie; przypuszczać jednak można, że stało się to pod wpływem pewnych czynników, którym osoba i poglądy O. Foncka były niewygodne. Spełnił on jednak swe zadanie i dlatego mógł już odejść z wałów obronnych Kościoła, na których go Opatrzność na pewien czas postawiła. Odjechał najpierw do Pragi jako kaznodzieja dla inteligencji niemieckiej, a w lipcu następnego roku do Wiednia w charakterze duszpasterza i moderatora solidacji dla akademików.

Piękne pole pracy otwarło się znów przed gorliwym kapłanem i duszpasterzem. Trzeba bowiem wiedzieć, że znakomity biblista żył nietylko dla swej ukochanej wiedzy biblijnej, lecz miał również nieprzeparty pociąg do pracy w duszpasterstwie. Niestety nielitościwa śmierć przecięła przedwcześnie pasmo jego życia i położyła kres jego trudom. Jako dobry i waleczny żołnierz Chrystusa, jako robotnik nie mający potrze-

by się wstydzić — rozdawał bowiem słowo prawdy, jak należy (II Tym. 2, 15), zmarł 19. X. 1930 w Wiedniu podczas rekolekcji udzielanych Służebnicom N. Serca Jezusowego. Sztuka lekarska okazała się wobec raka żołądkowego bezsilną; przybyła już zapóźno i nie mogła uratować cennego życia temu, który mógł przy swej silnej budowie ciała dłużej pracować dla chwały Bożej. Z powodu przedwczesnej śmierci nie zdołał już wykończyć dwutomowego: „Życia Jezusowego“, które miało być uwieńczeniem całego jego życia naukowego. Miał już materiały do tej pracy zebrane, układ w szczegółach określony i 190 stron już napisanych. Przykro mu zapewne było podobnie jak z Rzymem, rozstać się z życiem — lecz sługa wierny i tę ofiarę złożył Bogu bez słowa skargi. Ze słowami Zbawiciela: „In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum“ oddał Stwórcy swą piękną i gorliwą duszę. Rzecz charakterystyczna, że O. Fonck, który przez całe swe życie był gorącym miłośnikiem i czcicielem Serca Jezusowego, właśnie ostatnie dni swego życia poświęcił pracy duchownej wśród Służebnic Serca Jezusowego. W ich też kościele odbył się 21. X. jego pogrzeb, w którym udział wzięli wybitni przedstawiciele katolickich sfer naddunajskiej stolicy. Zwłoki jego spoczęły na głównym cmentarzu jezuitów wiedeńskich.

Przestał pracować O. Fonck skutkiem swej śmierci tak na polu naukowym jak duszpasterskim, pozostało jednak po nim jego wielkie dzieło — pozostał Instytut Biblijny ze wspaniałą biblioteką, pozostał szereg jego uczniów, którzy w dalszym ciągu prowadzić będą studjum biblijne do znakomitego rozwoju, pozostały wreszcie dla potomnych cenne jego naukowe a praktyczne zarazem dzieła, artykuły i broszury treści biblijnej.

Według obliczeń dokonanych przez samego O. Foncka dnia 30. III. 1930 cała jego twórczość literacka wynosiła 42 dzieła i broszurki naukowe; 234 rozprawki i recenzje w różnych czasopismach umieszczane; 197 artykułów w *Lexicon biblicum*. Doliczyć trzeba jeszcze niektóre artykuły w: *Kirchl. Handlexicon*, wydanem przez Buchbergera (por. *Verbum Domini* 1930, 356). Wreszcie wspomnieć należy dwa ostatnie artykuły ogłoszone po tem obliczeniu a mianowicie: 1. O położeniu Sodomy i Gomory (*Wo lagen Sodom und Gomorrha*) w „*Linzer Quartalschrift*“ 1930, 743—754, (w którym to artykule idzie za tezą

jezuitów Mallona i Powera i opowiada się za położeniem Sodymy po północno-wschodniej stronie morza Martwego, a nie południowej, jak dotąd zwykło się przyjmować) i 2. w „Zeitschr. f. Kath. Theol.“ 1930, 302—304. (Ocena dzieła Wilperta).

Poza tem wiele prac zaczął a nie skończył; dużo czasu bowiem zajmowało mu w Rzymie, zwłaszcza na początku jego tam pobytu, administracja Instytutu Biblijnego i biblioteki, praca w Kongregacjach rzymskich i działalność duszpasterska. Tem więcej przeto można i należy podziwiać płodność jego działalności i twórczości jako pisarza biblijnego. Mógł zaś tyle zdziałać dlatego, że odznaczał się silną budową ciała i siłą woli; nie uznawał sam odpoczynku i słuchaczy swych zachęcał również często podczas wykładów metodologii do wytěżającej i nieustannej pracy naukowej dla większej chwały Bożej i pożytku Kościoła katolickiego.

II.

Ocena dzieł biblijnych O. Foncka.

Z powyższego życiorysu O. Foncka wynika, że w ciągu swej trzydziestoletniej przeszło twórczości naukowej nie wydał on właściwie większej ilości poważnych dzieł biblijnych; działalność jego literacka ograniczała się przeważnie, jak widzieliśmy powyżej, do artykułów, recenzyj, podręczników szkolnych, wykazów bibliograficznych i t. p. Rzecz jasna, że w jednym artykule nie będzie można omówić dokładnie całej działalności naukowej wybitnego biblisty, jakim był bez wątpienia O. Fonck, z konieczności zatem (lecz bez żadnego uszczerbku dla ogólnej charakterystyki zmarłego) podam w niniejszym ustępie krytyczną ocenę tylko kilku jego dzieł oraz niektórych artykułów biblijnych, które wykazują pewną wartość dla poznania jego zainteresowań w zakresie studjum Pisma Świętego.

Pierwsze poważniejsze dzieło Foncka, świadczące o jego wielkiem zamiłowaniu do studjum nad florą biblijną, było: *Streifzüge durch die biblische Flora*. Podniętę do napisania tego dzieła dał autorowi wspomniany prof. Bardenhewer. O. Fonck uwzględnił w swem dziele tylko część zebranego podczas swego pobytu w Ziemi Świętej materiału z dziedziny

botaniki palestyńskiej. Kierując się w swej pracy nie tylko względami czysto teoretyczno-naukowymi, lecz także praktycznymi, omówił w swem dziele przedewszystkiem te rośliny, które wymienia częściej liturgia kościelna i których znajomość potrzebna jest z tego względu każdemu duszpasterzowi.

W szczególności opisał nam Fonck przepięknie takie drzewa i rośliny jak: palmę, drzewo figowe, oliwkę, cedry, winną latorośl, chleb świętojański, jabłka sodomskie, różę jerychońską, krzew Jonasza i t. p.

W dziele swem wykazał on z jednej strony znajomość obfitej literatury przedmiotu a z drugiej osobiste doświadczenie, uzyskane na tem polu podczas blisko dwuletniego pobytu w Ziemi Świętej. Dodać należy, że autor od wczesnej młodości, bo już od 9 roku życia, oddawał się z szczególniejszem zamiłowaniem botanice, miał więc doskonałe przygotowanie do opracowania flory biblijnej.

Z powodu spokojnego i dojrzałego sądu z jednej strony a jasności stylu z drugiej strony ma to pierwsze dzieło O. Foncka wielkie znaczenie naukowe, podobnie jak jego artykuły treści przyrodniczej umieszczone w *Lexicon Biblicum* Hagena.

Czas pobytu O. Foncka w Innsbrucku zaznaczył się niewątpliwie największą jego twórczością w dziedzinie biblijnej. Z tego okresu pochodzą mianowicie: 1. *Die Parabeln des Herrn in Evangelium*¹⁾. 2. *Die Wunder des Herrn im Evangelium I*²⁾. 3. *Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift seit 25 Jahren*, a nadto wiele artykułów i recenzji naukowych, umieszczanych w „*Zeitschrift f. Kath. Theologie*“. Z tego czasu pochodzi również *Wissenschaftliches Arbeiten* (1908); ponieważ dzieło to nie jest ściśle biblijne, dlatego ocenę jego pomijam na

¹⁾ Pochlebne oceny tego najlepszego dzieła O. Foncka ukazały się w następujących czasopismach: Pierwsze wydanie omówił X. w *Revue biblique* 1903, 128—9; Belser: *Theol. Quartalschrift* 1903, 149—151; Schmidt w *L. Quartalschrift* 1903, 663-5; Bomberg w *Theol. Revue*, 1903, 397.

II. wyd. Belser w *Theol. Quartalschrift*, 1905, 283. P. Hüls w *Theol. Revue*, 1907, 443.

III. wyd. J. Bomberg w *Theol. Revue*, 1909, 435.

IV. wyd. Poggel w *Theol. u. Glaube*, 1927, 271—2.

²⁾ Ocenę tego dzieła znajdujemy w *Linzer Quartalschrift*, 1905, 139. Napisał ją Fr. Schmidt.

tem miejscu. Napomknąłem jednak o niem szerzej, omawiając poprzednio życie i działalność O. Foncka.

Trzem wspomnianym dziełom oraz niektórym ważniejszym artykułom poświęcimy obecnie naszą uwagę.

1. *Die Parabeln des Herrn... im Evangelium exegetisch und praktisch erläutert.* Innsbruck 1902. XX + 808 in 12^o.

Od wieku XVI t. j. od czasów jezuity Salmerona, katolicy nie posiadali naukowego opracowania przypowieści Chrystusowych, w których mieści się precyzyjna i głęboka nauka Zbawiciela o Królestwie Bożem na ziemi. Jedyny w tym względzie wyjątek stanowiło dzieło prof. Jakóba Schäfera p. t.: *Das Reich Gottes im Lichte der Parabeln des Herrn* (Mainz 1897, str. 288).

Natomiast protestanci posiadali wiele prac z tej dziedziny. Dzieła te a w szczególności odnośna praca Jülichera o przypowieściach Jezusa napisane były w duchu szkoły liberalnej i krytyczno-racjonalistycznej, nie tylko nie mogły przynieść żadnej korzyści i pomocy egzegetom i duszpasterzom katolickim, lecz owszem mogło nawet wiele z powodu swej tendencji zaszkodzić.

Jülicher bowiem w przekazanych nam w obecnej formie przypowieściach Chrystusowych dopatrywał się wbrew dotychczasowym poglądom tradycyjnym nie oryginalnych Jego przemówień, lecz raczej widział w nich tylko mieszaninę prawdziwych mów Zbawiciela z refleksjami pierwszej gminy chrześcijańskiej. Dokonali zaś tego, jego zdaniem (dość niezręcznie zresztą), ostatni redaktorzy obecnych Ewangelij. Pierwsza generacja chrześcijańska miała dzięki tłumaczeniu mów Pana Jezusa według ówczesnej metody t. j. w sposób alegoryczny przekształcić proste bajki, któremi się rzekomo Chrystus posługiwał dla uprzystępnienia prostaczkom głębszej myśli religijnej, w trudne obecnie do zrozumienia przypowieści, przedstawiające objawienie prorocze przyszłych losów Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Takiego wykładu przypowieści Chrystusowych nie może, rzecz jasna, przyjąć żadną miarą wierzący chrześcijanin. Nic też dziwnego, że O. Fonck z całym zasobem swej gruntownej wiedzy, znajomości zwyczajów palestyńskich i umiłowania przedmiotu zabrał się do wykładu przypowieści w duchu prawdziwie naukowym, ale także szczerze katolickim. Przekonany do głębi serca o prawdzie Chrystusowej i autentyczności Ewangelij nie

odstępuje on nigdzie od przewodniej nici nauki tradycyjnej i nie idzie na żadne ustępstwa na rzecz liberalnej krytyki protestanckiej, gdyż mogłoby to oczywiście, jak słusznie nieraz na innych miejscach z naciskiem podkreśla, stać się tylko kosztem podważenia wiary chrześcijańskiej, O. Fonck sprowadza wszystkie przypowieści do głównej idei nauczania Chrystusowego w Ewangeljach a mianowicie do idei Królestwa Bożego na ziemi. Dzieli je zaś na trzy grupy: z 64 przypowieści, (które Autor przyjął w pierwszym wydaniu swego dzieła) 24 odnoszą się do początku, istoty i mocy Królestwa Bożego; 31 do uczestników Królestwa i ich obowiązków względem niego; 9 wreszcie do głowy Królestwa i stosunku jego względem członków tegoż. Podział pracy na trzy części jest więc rzeczowo zupełnie uzasadniony. Przy egzegezie przypowieści podaje O. Fonck najpierw tekst grecki (w tablicach synoptycznych) i tłumaczenie niemieckie (w drugim wydaniu dodał tekst Wulgaty), potem wyjaśnia okoliczności czasu danej przypowieści, następnie daje wyjaśnienia rzeczowe i słowne, właściwą egzegezę, zastosowanie przypowieści do celów liturgicznych i kaznodziejskich i wnioski. Myśl podstawowa wyrażona jest na ogół szczęśliwie a zawsze jasno i zajmująco. Na szczególną uwagę zasługują wzmianki Autora, dotyczące wyzyskania każdej przypowieści w kaznodziejstwie. Z tego też tytułu biskup Keppler zaleca to dzieło gorąco duszpastezom i homiletom. (W przedmowie do II. wyd.).

Krytyka katolicka przyjęła „Przypowieści Jezusowe“, O. Foncka bardzo życzliwie. Recenzenci podnoszą u Autora między innymi wielkie odczytanie odnośnej literatury tak katolickiej jak protestanckiej, doskonałą znajomość Ziemi Św. — życia i zwyczajów mieszkańców Palestyny — jasne przedstawienie zasadniczej myśli w poszczególnych przypowieściach Chrystusowych, metodę opracowania z jednej strony ściśle naukową a z drugiej wybitnie praktyczną z zastosowaniem dla użytku kaznodziejów, katechetów i prostego ludu, wreszcie elegancję stylu, jasność wyrażań, przejrzystość w układzie i t. p.

O dobroci i wartości naukowo-praktycznej tego dzieła świadczy najlepiej ta okoliczność, że ukazało się ono dotąd w czterech wydaniach i w dwóch przekładach t. j. włoskim (1914) i hiszpańskim (1929).

2. *Die Wunder die Herrn im Evangelium exegetisch und praktisch erläutert* — I. B. Innsbruck 1903. (2 wyd. ukazało się w 1907 ma VIII + 469).

Dzieło to zawiera wykłady Autora, jakie miał w półroczu zimowym 1902 r. dla studentów teologii w Innsbrucku. Obejmuje ono najpierw ogólne uwagi, dotyczące cudów w ogólności a cudów Chrystusa w szczególności. Znajdujemy tu gruntowne wyjaśnienie pojęcia, celu, możliwości, rozpoznawalności i siły dowodowej cudu; następnie przechodzi Autor do cudów Chrystusowych i omawia kolejno następujące rzeczy: 1) wiarygodność opisów ewangelicznych; 2) imię, pojęcie i cel cudów ewangelicznych; 3) historję objaśnień cudów Chrystusowych; 4) znaczenie i praktyczne użytkowanie cudów Chrystusowych; 5) przegląd i podział cudów Chrystusowych (str. 3—126). Po tej części wstępnej następuje egzegeza dziewięciu cudów Chrystusa, zdziałanych na naturze martwej. W przedmowie do pierwszego wydania przyobiegał O. Fonck, że w najbliższej przyszłości pojawi się druga część dzieła z wyjaśnieniem innych cudów Chrystusowych, niestety nie dotrzymał słowa i przyrzeczenia nie spełnił. Przy wyjaśnianiu cudów Chrystusowych trzymał się Autor następującego rozkładu: 1) podawał tekst grecki z przekładami łacińskim i niemieckim; 2) okoliczności cudu; 3) wyjaśnienie tekstu; 4) poglądy krytyki na dany cud; 5) znaczenie cudu; 6) cud w sztuce starochrześcijańskiej; 7) praktyczne użytkowanie cudu w liturgji i kaznodziejstwie. Dzieło to napisane jasno i przejrzysto ma niewątpliwie znaczną wartość naukową a zarazem praktyczną. Tendencja jego jest wybitnie apologetyczna a zarazem polemiczna¹⁾.

3. *Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift seit 25 Jahren. Beiträge zur Geschichte und Kritik der modernen Exegese.* Innsbruck 1905. VIII + 215.

Autor pragnął w tem głośnem swego czasu dziele przedstawić historję tak zwanej kwestji biblijnej a zarazem poddać krytyce nowoczesny ruch biblijny, który szczególnie w Francji

¹⁾ Z tego powodu, jak sądził F., nie zyskała praca większego uznania w sferach postępowych. Por. *Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift*, str. 152 n.

a następnie w Niemczech coraz szersze zaczął zataczać kręgi. Opracowanie tego dzieła nastąpiło przy udziale członków seminarjum biblijno-patrystycznego, którego założycielem i kierownikiem był właśnie O. Fonck. Gorącym jego życzeniem było, by mogło się ono choć w części przyczynić do porozumienia wśród uczestników ówczesnego sporu biblijnego w sprawie natchnienia i nieomyślności Pisma Świętego. Czy cel ten osiągnął? Aby na to pytanie odpowiedzieć, wypada przynajmniej pobieżnie zaznajomić się z treścią wspomnianego dzieła a także z oddźwiękiem, jaki wywołało ono wśród najwybitniejszych przedstawicieli kierunku postępowego w egzegezie katolickiej. Tym sposobem i przy tej sposobności będzie można najlepiej poznać O. Foncka w charakterze zdecydowanego obrońcy poglądów tradycyjnych a zarazem jako nieubłaganego przeciwnika nowszego i bardziej postępowego kierunku w studjum biblijnym.

Jak wiadomo w wieku XIX wyłoniły się przeciw nieomyślności Pisma Św. liczne i poważne trudności ze strony nauk przyrodniczych i historycznych. Należało na nie, rzecz jasna, z punktu widzenia katolickiego dać taką odpowiedź, któraby z jednej strony uwzględniała pewne wyniki nowoczesnej nauki a z drugiej strony broniła w dalszym ciągu tradycyjnej nauki Kościoła odnośnie do nieomyślności Pisma Św., opartego na natchnieniu Bożem ksiąg świętych. Rozwiązanie problemu całkowitej nieomyślności Pisma Św. w świetle krytycznych badań na polu przyrody i historii starożytnego Wschodu jest jeszcze dzisiaj mimo postępu wiedzy teologiczno-biblijnej niezmiernie trudne; o wiele trudniejsze być ono musiało wówczas, kiedy uczeni i teologowie katolicy zaczęli pod wpływem ataków niechrześcijańskiego racjonalizmu coraz lepiej uświadamiać sobie niebezpieczeństwo grożące wierze i Kościołowi ze strony niezależnej i liberalnej wiedzy świeckiej w szczególności historycznej i przyrodniczej. Z biegiem czasu apologetycy katolicy zaczęli pod wpływem walki z racjonalizmem godzić się na pewne ustępstwa w tłumaczeniu Pisma Św. (np. w sprawie stworzenia świata czy powszechności potopu); powoli, lecz stale egzegeci katolicy pod wpływem wyników wiedzy świeckiej dochodzili do wniosku, że Pismo Św. jest źródłem objawienia nieomyślnego jedynie w rzeczach wiary i obyczajów, że Bóg nie myślał pouczać ludzi przez Swe objawienie w rzeczach świeckich, (że

świat pozostawił rozstrząsaniu i badaniu ludzi — Eccl. 3, 11), że wiara zatem objawiona i nauka świecka mają swój własny zakres, w którym mają się swobodnie poruszać i że teoretycznie rzecz biorąc między wiarą i wiedzą nie powinno być zatargów.

Niektórzy uczeni, jak prof. Rohling¹⁾ w Niemczech i orjentalista Lenormant²⁾ we Francji, chcieli doprowadzić do pożądanej zgody między Pismem Św. a wynikami wiedzy świeckiej przez ograniczenie natchnienia do rzeczy ściśle religijnych t. j. do rzeczy wiary i moralności lub do rzeczy z nimi związanych. Rzeczy zaś świeckie według nich np. twierdzenia przyrodnicze i opowiadania historyczne nie były przez Boga natchnione a tem samem, podobnie jak każde dzieło ludzkie, mogły zawierać nie tylko różne nieścisłości, ale nawet wyraźne błędy. Inni uczeni katolicy (w szczególności we Francji) uważali wprawdzie całe Pismo Św. za natchnione; sądzili oni jednak, że natchnienie nie zabezpieczało autorów świętych przed błędami w dziedzinie nauk świeckich t. j. przyrodniczych i historycznych. Ponieważ wśród kleru francuskiego zaczęły się szybko szerzyć liberalne i niezgodne z dotychczasową nauką katolicką poglądy na natchnienie Pisma Św. i jego nieomylność w rzeczach świeckich, przeto Leon XIII. w swej słynnej encyklice „Providentissimus Deus“ z 18.XI. 1893 określił między innymi dokładniej charakter natchnienia a zarazem potępił stanowczo nowy kierunek w egzegezie katolickiej, który dla uzgodnienia wyników wiedzy z Pismem Św. przyjmował w niem w dobrej wierze lecz nieopatrznie i wbrew dotychczasowej tradycji katolickiej błędy historyczne czy przyrodnicze. Podał także Papież uczonym katolickim bardzo ważną i mądrą regułę tłumaczenia tych tekstów, gdzie jest mowa o rzeczach przyrodniczych. Otóż w opisie zjawisk przyrody autorzy święci nie przedstawiali bynajmniej istoty rzeczy (t. j. obiektywnej prawdy, do której doszła nauka po długich i żmudnych badaniach), lecz pisali o nich według zewnętrznego ich

¹⁾ Poglądy Rohlinga w tym względzie znajdują się w jego dziele: „Die Inspiration der Bibel und die freie Forschung (1872).

²⁾ Większe wrażenie wywołała w świecie katolickim, w szczególności we Francji, praca Lenormant'a p. t. „Les origines de l'histoire d'après la Bible et les traditions des peuples orientaux“ (Paris 1880—1884, 2 tomy, w trzech częściach). Dzieło to z powodu błędów w niem zawartych poszło 19. XII. 1887 na indeks książek zakazanych.

wyglądu w sposób popularny w owym czasie powszechnie (i teraz jeszcze między uczonymi) używany. Przedstawienie zjawisk przyrody według zewnętrznego wyglądu nie jest wprawdzie zgodne z wymogami ścisłej wiedzy przyrodniczej, nie może ono jednak uchodzić za błąd, gdyż zgadza się z obiektywnym poznaniem zmysłowym. Zdanie zaś Ojców Kościoła może tylko wówczas być miarodajne i wiążące dla egzegetów katolickich, jeżeli w swych tłumaczeniach podają coś jednomyślnie jako rzecz wiary i obyczajów albo ściśle z nimi związaną.

Wyjaśnienia i wskazówki Leona XIII. odnoszące się do natchnienia i nieomyślności Pisma Św. przyniosły tylko częściowo uspokojenie umysłów w obozie katolickim. Egzegeci tak zwani postępowi¹⁾ przyjęli wprawdzie encyklikę z należnym szacunkiem przestali odtąd ograniczać natchnienie do rzeczy wiary i obyczajów, lecz mimo to przyjmowali w dalszym ciągu niedokładności i błędy w Piśmie Św., kładli je jednak, rzecz jasna, nie na rachunek Boga, lecz jego niedoskonałego narzędzia-człowieka, który w rzeczach świeckich nie miał wiedzy większej od współczesnych mu ludzi i dlatego mógł podobnie jak inni świeccy pisarze przedstawiać rzeczy przyrodnicze i historyczne według niedoskonałych poglądów i mylnych wiadomości — Bóg nie musiał autora natchnionego specjalnie oświecać i chronić od błędu na tem polu, bo celem Pisma Św. było przecież pouczanie ludzi w rzeczach religijnych a nie świeckich. Na potwierdzenie swego stanowiska powoływali się wspomniani teologowie między innymi także na słowa Encykliki „Providentissimus Deus“, w których Papież zaznaczyć miał niedwuznacznie, że regułę wyjaśniania zjawisk przyrodniczych w Piśmie Św. według zewnętrznego wyglądu zastosować można także do pokrewnych gałęzi wiedzy w szczególności do historii²⁾. Pisarze zatem natchnieni nie musieli (według tej hipotezy) w opisach historycznych przedstawiać prawdy ściśle historycznej zgodnej z rze-

¹⁾ Zaliczeni są do nich przedewszystkiem: J. Lagrange, A. Durand, F. Prat, Hummelauer, Holzhey, N. Peters, I. Göttberger; poza tem znaczna część egzegetów katolickich tak we Francji jak i w Niemczech mniej lub więcej otwarcie sympatyzowała z tym kierunkiem w egzegezie Pisma św.

²⁾ To słynne wyrażenie Leona XIII, około którego powstało w swoim czasie tyle krzyku wśród biblistów katolickich, brzmi jak następuje: „Haec ipsa deinde ad cognatas disciplinas, ad historiam praesertim, iuvabit transferri“.

czywistością, lecz mogli podawać różne wieści i pogłoski (secundum apparentiam historicam), nie wchodząc bynajmniej w ich prawdziwość ani też wyrażając o nich swego sądu. Bóg natchnął jednym słowem pisarzy świętych do korzystania z różnorodnych źródeł, lecz za ich zgodność z rzeczywistością nie brał żadnej odpowiedzialności. Tym sposobem łatwo zrozumieć można, że w tego rodzaju opisach historycznych nie wszystko musi być prawdziwe, lecz tyle tylko znajdowało się w nich prawdy, ile było w źródłach dostępnych autorom natchnionym. Ci zaś korzystali z nich często, lecz na nie się wyraźnie nie powoływali. (Teoria cytatów domyślnych). Za błędy w nich zawarte odpowiadać muszą, rzecz jasna, ich pierwotni autorowie a nie pisarz natchniony, który pod wpływem Ducha Św. pozostając zacytował tylko wiernie poddane mu przez Niego błędne nieraz źródło.

Dla usunięcia trudności historycznych w Piśmie Św. przyjęli postępowi bibliści jeszcze inny sposób a mianowicie zwrócili bacniejszą uwagę na różne rodzaje literackie w księgach świętych. Stosownie zaś do rodzaju literackiego danej księgi opowiadania w niej zawarte zawierać będą właściwą sobie prawdę t. j. taką, jaką autor natchniony zamierzył przedstawić w obranej przez siebie szacie literackiej. Teorię rodzajów literackich rozwinął najwięcej i zastosował do Pisma Św. wybitny biblista, jezuita F. Hummelauer w swem dziele: *Exegetisches zur Inspirationsfrage*, Freiburg 1904. Według niego w księgach St. Testamentu znajdujemy różne rodzaje literackie, jak np. historję religijną, historję pierwotną, podanie ludowe, wolne opowiadanie, midrasz i t. p., a nie koniecznie ścisłą historję, jak to dotąd konserwatywni egzegeci zwykli byli przyjmować. W opowiadaniach zatem biblijnych nie może być mowy o czystej, bezwzględnej prawdzie w najdrobniejszych szczegółach, lecz zawiera się w nich prawda tylko względna (pomieszana z błędem) t. j. taka, jaka odpowiada danemu rodzajowi literackiemu.

Przeciw tego rodzaju poglądom i szerokiemu ich stosowaniu w obronie Pisma Św. wystąpił stanowczo obok innych teologów z obozu konserwatywnego także O. Fonck i we wspomnianem powyżej dziele zwrócił uwagę biblistów na niebezpieczeństwo grożące wierze przez przyjęcie prawdy relatywnej w Piśmie Św. Wystąpienie swe przeciw nowoczesnym teorjom bi-

blijnym uzasadniał O. Fonck przedewszystkiem tą okolicznością, że nie dadzą się one jego zdaniem żadną miarą pogodzić z tradycją kościelną, która od początków chrześcijaństwa uznawała w Piśmie Św. prawdę absolutną i nie dopuszczała prawdy tylko relatywnej. Zdaniem O. Foncka w Piśmie Św. nie może być żadnych błędów historycznych czy przyrodniczych, gdyż Bóg przez Swe natchnienie chronił pisarzy świętych od popełnienia błędów nie tylko w dziedzinie religijnej, ale również świeckiej. Powoływanie się zaś Lagrange'a, Hummelauera i Petersa w obronie swych teorii na encyklikę „Providentissimus Deus“ jest według niego zupełnie niewłaściwe; z treści bowiem i ducha tejże wynika jak najwyraźniej, że chce ona bronić stanowczo bezwzględnej nieomyłności Pisma Św. i nie myśli bynajmniej iść na rękę zwolennikom nowoczesnych poglądów, którzy wbrew całej tradycji chrześcijańskiej odważają się w księgach świętych przyjmować prawdę tylko relatywną zamiast absolutnej. Jeśli egzegeci postępowi w obronie swych nowszych teorii powoływać się zwykli na „brutalne fakty“, które ich rzekomo zmuszają do porzucenia dawnej wiary Kościoła w sprawie absolutnej nieomyłności Pisma Św., to O. Fonck nie chce zapominać o bardzo również ważnym fakcie inspiracji pojętej w duchu tradycji kościelnej, i woli w dalszym ciągu bronić bezwzględnej nieomyłności Pisma Św. Nie uważa on za stosowne podkreślać zbyt silnie czynnika ludzkiego w dogmacie natchnienia ze szkodą i z zaniedbaniem elementu o wiele w tej sprawie ważniejszego t. j. Bożego.

Jednem słowem, odrzuca Fonck całkowicie nowszą metodę obrony Pisma Św. na polu nauk przyrodniczych i historycznych i woli zadowolnić się w tym względzie dawną i wypróbowaną regułą św. Augustyna, który wierzył silnie w bezwzględną nieomyłność Pisma Św. i stojąc niezłomnie na tem stanowisku tak się wyraził w liście do św. Hieronima: „Si aliquid in eis offendero litteris, quod videatur contrarium veritati nihil aliud quam vel mendosum esse codicem — vel interpretem non assecutum esse quod dictum est vel me minime intellexisse non ambigam“ (Ep. 82, n. 3; M. P. L. 33, 277). Woli on również stosownie do wskazówki Mędrca Pańskiego „nie przestępować starych granic, które położyli Ojcowie“ (Prov. 22, 28) lecz trwać przy dawnej tradycji katolickiej, która do ostatnich

czasów nie znała wcale prawdy relatywnej w Piśmie Świętem. Nowe nieudowodnione a brzemienne w następstwa teorie wywołują tylko w obozie katolickim niepotrzebne i niezdrowe wrzenie i mogą łatwo mniej rozsądnych zwolenników tychże zaprowadzić na manowce. W tych sprawach należy być raczej konserwatystą a do tego, jak słusznie zaznacza Batiffol, potrzeba śmiałości („Rien n'est si hardi que d'être conservateur“). Poglądy postępowych biblistów wprowadzone przez nich do egzegezy katolickiej dla obrony Pisma Św. przed atakami racjonalistów, prowadzą zdaniem Foncka do protestanckiego subiektywizmu. Tylko wówczas w walce o prawdę Pisma Świętego odniesie się zwycięstwo, gdy się pójdzie za tradycyjną nauką Kościoła. Ten zaś, jak wiadomo, bronił zawsze i stanowczo bezwzględnej powagi ksiąg świętych.

Należy też na tem miejscu wspomnieć pokrótce o sędzie, z jakim się spotkała wymieniona wyżej praca ze strony przedstawicieli kierunku postępowego w egzegezie katolickiej. Mam na myśli Lagrange'a, Petersa i Göttbergera.

Pierwszy z nich odpowiedział na wywody O. Foncka w *Revue Biblique* (1906, 148—160). Lagrange uważa przedewszystkiem obawy Foncka odnośnie do nowej metody w obronie Pisma Św. za daleko idące i nieuzasadnione. Postęp w egzegezie Pisma św. jest konieczny, gdyż przy pomocy znanej reguły św. Augustyna nie można usunąć nowoczesnych zarzutów, podniesionych przeciw prawdziwości ksiąg świętych. Nie możemy dzisiaj stać dalej na stanowisku św. Augustyna, jeśli chcemy należycie zrozumieć i obronić Pismo Św. przed zarzutami niedowiarzków i racjonalistów w dziedzinie krytyki biblijnej. Niebezpieczeństwa, grożące wierze, nie usunie się przez fałszowanie reguł teologicznych odnośnie do powagi Ojców Kościoła. Nie powinno się więc ich powagi rozciągać na sprawy niezwiązane z dogmatem i mówić o tradycji kościelnej w tłumaczeniu przez nich tekstów biblijnych obcych dogmatowi. Ojcowie Kościoła nie znali wcale trudności, na jakie napotyka obecnie egzegeza katolicka w związku z najnowszymi wynikami wiedzy i dlatego u nich nie znajdziemy na nie zadowalniającej odpowiedzi. Nawet genialny Augustyn nie miał wcale doświadczenia w krytyce historycznej i uważał legendy z historii rzymskiej za fakty historyczne. Wątpliwości natury krytycznej nie mogły

się przedostać do jego umysłu. Należałoby zdaniem L. lepiej czytać dzieła Ojców niż przytaczać (jak to czyni F.) te same teksty.

Lagrange ubolewa wreszcie nad tem, że F. zarzuca egzegezie postępowej zaniedbanie Boskiego czynnika przy inspiracji i przecenianie egzegetów protestanckich ponad katolickich. Protestuje również przeciw podejrzywaniu go o racjonalizm. Zamiarem jego bowiem było zawsze łączyć prawowierność z postępowym wiedzą, czego zdaje się O. F. nie umiał należycie ocenić.

W tym samym duchu odpowiedział Fonckowi Norbert Peters na łamach *Theol. Revue* 1906, 41—9. Omówił on szerzej jego pracę dlatego, bo zaczęto jej w pewnych kołach używać jako środka do nagonki przeciw zwolennikom nowoczesnej egzegezy. Między innymi zarzucił on Fonckowi, że w historii ruchu biblijnego pominął szereg egzegetów postępowych tak we Francji, jak w Niemczech; że świadomie pominął a tem samem niejako zlekceważył orzeczenia Komisji Biblijnej z r. 1905, dotyczące rodzajów literackich i cytatów domyślnych, ponieważ nie odpowiadały one jego konserwatywnym poglądom w kwestji biblijnej. Zastrzega się również przeciw ogólnikowym oskarżeniom Foncka, skierowanym przeciw postępowym egzegetom; w ten sposób bowiem nie przyczyni się do porozumienia między biblistami obu kierunków. Jeśli Fonck nowszej egzegezie stawia nieuzasadniony zarzut, że zaniedbuje przy wyjaśnianiu dogmatu inspiracji Boską jej stronę, że nie uwzględnia pozytywnych faktów Objawienia, że lekceważy starszych egzegetów katolickich, że przecenia wreszcie znaczenie nowoczesnych krytyków, to Peters ze swej strony znowu stawia przeciw F. następującą listę zarzutów: 1) że zaniedbuje ludzką stronę przy natchnieniu Pisma Św.; 2) że lekceważy sobie pozytywne fakty w historii powstania i przekazania potomności ksiąg świętych; 3) że przecenia starszych egzegetów poza rzeczami wiary i obyczajów; 4) że lekceważy sobie wyniki nowoczesnych nauk doświadczalnych; nie docenia rzeczywistych trudności przeciw nieomyślności Starego Testamentu, które powstały z rozwojem nauk historycznych. Droga do rozwiązania wspomnianych trudności, jaką widzi Fonck u św. Augustyna (*me minime intellexisse non ambigam*) dzisiaj już nie wystarcza. Jeśli się pragnie należycie

wyświetlić problem nieomyślności Pisma Św., to nie należy tego czynić wyłącznie drogą aprioryczną (t. j. na podstawie analizy pojęcia natchnienia), lecz trzeba nadto uwzględniać rzeczywisty stan przekazanych nam ksiąg świętych. Egzegeza katolicka ma obowiązek, zdaniem P., trzymać się wprawdzie sensu Kościoła i iść za jednomyślnem zdaniem Ojców, lecz ma to czynić tylko w rzeczach wiary i obyczajów; w sprawach zaś naukowych świeckich, do jakich należą kwestje t. zw. wyższej krytyki (dotyczące powstania ksiąg świętych) Ojcowie Kościoła nie mogą być czynnikiem decydującym. Egzegeci katolicy mogą i powinni w takich sprawach iść poza uczoneg egzegezę Ojców, uzależnioną zresztą od stanu ówczesnej wiedzy; mogą i powinni korzystać z wyników nowoczesnej wiedzy i z lepszych metod pracy na polu nauk historycznych czy przyrodniczych.

Podobne myśli wyraził również prof. Göttberger w swej recenzji, zamieszczonej w „Biblische Zeitschrift“ 1906, 194-199. Zarzucił on najpierw O. F., że w sprawie wyjaśnienia pojęcia inspiracji stanął wbrew swemu oświadczeniu jednostronnie na stanowisku dogmatycznym, a zapomniał uwzględnić również stanowisko egzegety.

W sprawie powagi Ojców Kościoła poszedł F. zdaniem G. za daleko, bo rozciągnął ją nawet na rzeczy nie dotyczące wiary i obyczajów. W dziełach Ojców nie można szukać odpowiedzi na dzisiejsze trudności, gdyż oni ich wcale nie znali; trudności zaś im znane rozwiązywali metodą alegoryczną, która jest dzisiaj z punktu widzenia naukowego nie do przyjęcia. G. nie może się dalej zgodzić na zarzut F., jakoby egzegeza postępowa starała się lekkomyślnie przekraczać granice dogmatu i by podkopywała podstawy Pisma Św. Sądzi on dalej, że rozwój na polu teologii nie zawsze musi postępować prosto-linijnie i w duchu tradycji, jak twierdzi F.; czasem zdaniem G. prawdziwemu postępowi posłużyć może zerwanie z tradycją. W pracy F., owianej duchem polemiki i przesadnego konserwatyizmu, nie znalazł G. punktów dla nawiązania porozumienia między przedstawicielami obu kierunków w egzegezie katolickiej. Autor więc jego zdaniem nie spełnił tego zadania, które postawił sobie w przedmowie jako cel swej pracy. Lecz jeśli O. Fonck nie przyczynił się swą pracą do porozumienia między biblistami, to w każdym razie dopomógł do wyjaśnienia tej

trudnej i zawikłanej kwestji biblijnej. Jakkolwiek wspomniani egzegeci, zaliczający się do obozu postępowego, pod niejednym względem w ocenie pracy F. mieli rację, to jednak na ogół rzecz biorąc odniósł on zwycięstwo nad swymi przeciwnikami, gdyż papież Benedykt XV w encyklice „*Spiritus Paraclitus*“ stanął w obronie absolutnej nieomyślności Pisma Św.

Zanim przejdę do oceny dalszych prac naukowych O. Foncka wspomnieć mi jeszcze należy w związku z powyższem dziełem o jego artykule, omawiającym trudności przyrodnicze w Piśmie Św. (*Die naturwissenschaftlichen Schwierigkeiten in der Bibel* w „*Zeitschrift für Kath. Theologie*“, 1907, 401—432). W artykule tym polemizuje Autor z Petersem, który w pracy swej p. t.: *Bibel und Naturwissenschaft nach den Grundsätzen der Katholischen Theologie*, Paderborn 1906, przyjmował w Piśmie Św. wyrażenia błędne w stosunku do różnych zjawisk i faktów przyrodniczych. Autorzy bowiem biblijni nie stali jego zdaniem na polu nauk przyrodniczych wyżej od współczesnych sobie ludzi i z nimi też dzielili błędne zapatrywania przyrodnicze np. w sprawie powstania wszechświata, poglądu na kształt ziemi, w sprawie stosunku ziemi do słońca i gwiazd i t. p. Te błędne poglądy autorów natchnionych dotyczące pewnych zjawisk przyrody i różnych faktów przyrodniczych (np. ziarnko gorczyczne ma być najmniejsze z nasion — albo zając zaliczony mylnie do przeżuwaczy), nie naruszyły jednak w niczem prawdy religijnej, zawartej w Piśmie Św. Były one tylko zewnętrzną szatą dla powiedzeń natury ściśle religijnej. Prawda Pisma Św. nie cierpiała na tem zupełnie, bo autorzy święci nie myśleli wcale w sprawach przyrodniczych udzielać definitywnych wyjaśnień. Nieomylnymi zaś w Piśmie Św. zdaniem P. są tylko twierdzenia pisarzy świętych a nie elementy formalne użyte przez nich dla wyrażenia pewnej myśli religijnej.

Na poparcie swego zapatrywania powołał się Peters na encyklikę „*Providentissimus Deus*“. Według niego Leon XIII przyjmować miał w zewnętrznej szacie Pisma Św. wyrażenia przyrodnicze obiektywnie nieściśle i niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Przeciw tym wywodom Petersa wystąpił Fonck w artykule wyżej wymienionym i wykazał mu, że brzmienie encykliki nie dopuszcza wcale tak daleko idących wniosków. Fonck przyjmuje

wprawdzie u autorów natchnionych subiektywne błędy w sprawach przyrodniczych, lecz nie może się zgodzić z P., by poglądy przyrodnicze miały być obiektywnie fałszywie wyrażone. Następnie zwalcza jego pogląd, jakoby dla określenia prawdziwości Pisma Św. miał być miarodajnym jedynie cel religijny u autora natchnionego a nie to, co chciał wyrazić. Wykazuje F. dalej, że nieomylna prawda Pisma Św. nie ogranicza się tylko do właściwego pouczenia, lecz rozciąga się na wszystkie powiedzenia autora natchnionego. Także w przykładach i obrazach, których Pismo Św. używa jako elementu formalnego dla nauczania religijnego nie może nam podawać prawdy i błędu bez różnicy. I tak np. to, co nam Chrystus powiedział o kłakolu na roli, musi odpowiadać prawdzie, chociaż Zbawiciel nie chciał nam podawać formalnych pouczeń przyrodniczych.

Wywody O. Foncka nie przekonały zdaje się w zupełności Petersa, bo w ostatnich swych pracach¹⁾, w których potrąca o kwestję biblijną, podtrzymuje niemal w zupełności swe dawne zapatrywania w tej sprawie.

W czasie wojny bawił O. Fonck w Szwajcarji i w tym okresie wydał dwa dzieła o charakterze naukowo-popularnym, które zasługują na szczególniejszą wzmiankę ze względu na ich wybitnie praktyczną wartość dla duchowieństwa i inteligencji katolickiej. Tytuł pierwszego z nich brzmi: *Moderne Bibelfragen. Vier popular-wissenschaftliche Vorträge in erweiterter Form.* Einsiedeln 1917. VIII + 352 in 8^o.

Te cztery wykłady wygłosił Autor w Zurychu w listopadzie i grudniu 1915 r. i w formie powiększonej ofiarował je niemieckim katolikom. W pierwszym wykładzie zatytułowanym: „Die Irrtumslosigkeit der Bibel vor dem Forum der Wissenschaft“ omawia szeroko nieomylność Pisma Św. na podstawie tradycji i występuje przeciw zwolennikom nowoczesnej egzegezy w obozie katolickim. Wykład ten jest właściwie powtórzeniem dzieła: „Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift“. W drugim wykładzie p. t.: „Unsere Evangelium und die Kritik“

¹⁾ Por. „Der heutige Stand der biblischen Frage in unserer Kirche“ w „Theol. u. Glaube“ 1924, s. 337 nn. i „Unsere Bibel“ — Paderborn 1929, str. 11—109.

przechodzi F. pokolei przeciwników nadprzyrodzonego charakteru Ewangelij od pierwszych wieków chrześcijaństwa aż do nowoczesnej krytyki racjonalistycznej. Zaznaczyć tu należy, że głęboka wiara Autora zasłania mu nieraz rzeczywiste trudności w Piśmie Św., które inni uczeni katoliccy pod wpływem wyników wiedzy świeckiej głębiej i silniej odczuwają.

Bardzo interesującym i pouczającym jest trzeci wykład p. t.: „Das Land der Bibel im Lichte des Orients“. Wykazuje tu Autor ścisły związek, jaki zachodzi między Pismem Św. a Palestyną, podaje w sposób przystępny geografję Ziemi Św., maluje plastycznie i barwnie życie i zwyczaje jej mieszkańców i zaznajamia czytelników z najważniejszymi wynikami badań archeologicznych w niektórych miejscowościach Palestyny.

W ostatnim wreszcie referacie p. t.: „Leben und Lehre Jesu im Lichte des Orients“ wykazuje O. Fonck, że naukę Chrystusa, treść i formę Ewangelij dopiero wówczas dobrze można zrozumieć, jeśli się wpieryw dokładnie pozna Palestynę i życie jej mieszkańców.

Wielką zaletą tego dzieła jest obok pouczającej treści także piękna i ujmująca swą jasnością i poprawnością stylu forma¹⁾.

Drugie z rzędu dzieło, które O. Fonck opracował podczas pobytu swego w Szwajcarji, nosi tytuł: *Das Licht der Welt. Handreichung für die neutest. Schriftlesung mit besonderer Berücksichtigung der Evangelien*“. Zweite Auflage, Paderborn 1919. S. 108 in 8^o.

Pierwsze wydanie tego dzieła przeznaczone było dla żołnierzy na froncie wojennym. „Kirchliche Kriegshilfe“ w Paderborn rozdała 10.000 egzemplarzy wymienionej pracy O. F. Drugie wydanie w 2.000 egz. znalazło się w handlu księgarskim. Autor nie podał w tem dziele nowych rzeczy ani nie poruszał w niem trudniejszych kwestyj biblijnych, lecz zebrał w przystępny, popularno-naukowy sposób różne wiadomości biblijne z dziedziny N. Testamentu, potrzebne w życiu każdemu katolikowi świeckiemu, które omówił szerzej i dokładniej w innych pracach naukowych.

Po dokonaniu przeglądu najważniejszych dzieł biblijnych

¹⁾ Ocenę tego dzieła, naogół pochlebnią dla O. F., napisał prof. Dausch w Theol. Revue 1918, 444 n. oraz egzegeta wiedeński Innitzer w Linzer Quartalschrift 1918, 347—348.

O. Foncka wspomnieć jeszcze na końcu wypada o niektórych artykułach, pochodzących z pierwszego okresu jego twórczości literackiej. Należą one głównie do dziedziny archeologii biblijnej, którą się podówczas żywo interesował. I tak w r. 1895 ogłosił w: „*Stimmen aus Maria-Laach*“ (str. 55—74; 133—151) artykuł p. t.: „*Bibel und altchristliche Kunst*“. Wykazuje on w nim w sposób bardzo zajmujący, że starożytne malowidła, napisy i rzeźby dostarczają teologowi w ogólności a bibliście w szczególności znakomitego środka do obrony katolickiej. Autor w czasie swych studiów w Rzymie poznał zabytki starochrześcijańskie, mieszczące się zwłaszcza w katakumbach i wykorzystał je dla celów biblijnych. Między innymi przekonał się, że malarstwo i rzeźba starochrześcijańska wyjaśnia i potwierdza naukę Kościoła o kanonie ksiąg świętych.

W r. 1897 ogłosił F. w tem samym czasopiśmie artykuł archeologiczno-biblijny p. t.: „*Die zu Madaba entdeckte Mosaik-Karte des Hl. Landes*“ (str. 390—399). Artykuł ten napisany został z powodu odkrycia mozaikowej mapy Jerozolimy i innych miejscowości biblijnych, pochodzącej z VI w. po Chr.

O. Fonck, pochodzący, jak wiadomo, z Nadrenji, miał pewną sympatję do swej stygmatyzowanej rodaczki — Anny Katarzyny Emmerich, znanej szeroko w świecie katolickim ze swych wizyj, odnoszących się do życia Zbawiciela i N. Marji Panny. Zdaniem O. F. z wizyj biednej i okrzyczanej zakonnicy można przy objaśnianiu Pisma Św. pod niejednym względem skorzystać, chociaż tak zwana „nauka“ zapatruje się na te sprawy sceptycznie i ironicznie. I tak np. według niego miejscem śmierci Matki Boskiej ma być zgodnie z jej wizją okolica miasta Efezu, gdzie ostatnie lata swego życia spędzić miała u boku i pod opieką św. Jana Ewangelisty, a nie w Jerozolimie, jak to zwyczajnie się przyjmuje na podstawie tak zwanej tradycji jerozolimskiej, która jednak nie ma silnego uzasadnienia w pierwotnej tradycji chrześcijańskiej. Nikt bowiem aż do połowy VI-go wieku ani z Ojców ani z podróżnych nie wspomina o grobie Matki Najświętszej w Jerozolimie. Nie można się więc w tej sprawie powoływać na starą tradycję chrześcijańską, która pojawia się dopiero w VI wieku¹⁾.

¹⁾ Zapatrywania swe w tym względzie wyraził F. w kilku artykułach i recenzjach, ogłoszonych jużto w *Stimmen aus M. Laach*, jużto w inns-

W związku z artykułami wspomnę na tem miejscu jeszcze o trzech recenzjach O. F., które się wiążą pośrednio z wizjami A. K. Emmerich i miejscem śmierci Matki Najświętszej. Mam na myśli recenzje następujących dzieł:

1. Le Camus, Voyage aux sept Eglises de l'Apocalypse (Zeitschr... 1898, 341—2). Ponieważ w dziele tem Le Camus zwalcza autentyczność sanktuarjum w Panagia Kapuli koło Efezu na miejscu pobytu i śmierci M. N. (według wizji Emmerich), dlatego F. występuje przeciw niemu, zarzucając mu brak solidnych dowodów na poparcie przeciwnej tezy.

2. Za to z wielką radością przyjął O. F. w r. 1900 (Zeitschrift... 731—3) studjum prof. dr. H. Grotenmayera p. t.: „Studien zu den Visionen der gottsel. Augustiner-nonne A. K. Emmerich“ i zalecił do czytania z powodu ciekawej i pouczającej treści.

3. W r. 1901 (Zeitschrift... 300—304) ocenił F. niezbyt przychylnie dzieło Nirschla: „Das Haus und Grab des hl. Jungfrau Maria“; autor bowiem tej pracy bronił tradycji jerozolimskiej w sprawie miejsca pogrzebu Matki Najświętszej.

Osobie Bożej Rodzicielki poświęcił O. F. jeszcze kilka mniejszych artykułów a mianowicie:

1. „Moderne Gegner Mariae“ (Zeitschrift... 1901, 649-677). W artykule tym występuje głównie przeciw Harnackowi i Zahnowi, którzy w dziełach swych szerzyli błędne poglądy o dziewictwie Matki Najświętszej. I tak Harnack z obawy przed cudem odrzucił w r. 1892 autentyczność tekstu u Łukasza 1, 34—35 i uznał te dwa wiersze za późniejszy dodatek. Łukasz miał nie znać cudownego narodzenia Jezusa z Dziewicy. Wiara ta powstać miała według Harnacka dopiero z początkiem II w. pod wpływem kultu bogini Izdy i w tym czasie wtrącono wspomniane wiersze do pierwotnej Ewangelji Łukaszowej. Natomiast Teodor Zahn, przedstawiciel obozu konserwatywnego w protestantyzmie niemieckim, wystąpił przeciw dziewictwu M. N. po narodzeniu Pana Jezusa. Przyjął on mianowicie za Hel-

bruckiem „Zeitschrift für Kathol. Theologie“. Znane mi są następujące: 1) Über Ephesus nach der Wohnung Marias auf dem Nachtigallenberge“ (St. aus M. L. 1896 2, 471—492); 2) Das Grab der Gottesmutter (tamże 1897 2, 143—156); 3) Bemerkungen zu den ältesten Nachrichten über das Mariengrab (Zeitschrift für Kath. Teol. 1898, 481—507).

widjuszem, którego w swoim czasie zwalczał św. Hieronim, braci Pana Jezusa, wzmiankowanych w Ewangeljach, w dosłownem tego słowa brzmieniu. Otóż O. F. wykazuje Zahnowi, że nie Helwidjusz, lecz Hieronim ma w tym względzie rację, gdyż pierwotne chrześcijaństwo uznawało to dziewictwo M. N. nie tylko przed narodzeniem Pana Jezusa lecz także po Jego narodzeniu.

2. W r. 1904 (Zeitschrift... 672—681) ogłosił F. artykuł p. t.: „Das sonnenumglänzte und sternenkrenzte Weib in der Apokalypse“. Wykazuje w nim, że od w. XI stosowano w Kościele ten obraz z apokalipsy do M. N.

3. W tymże roczniku czasopisma innsbruckiego podał F. krótkie uwagi, odnoszące się do powstania święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (str. 776—8) p. t.: „Die Entstehung des Festes der unbefleckten Empfängnis“.

4. I do historii dzwonięcia na Anioł Pański (778—9): „Die Geschichte des Ave-Maria-Läutens“.

III.

Poglądy biblijne O. Foncka na tle jego recenzyj.

Z powyżej przytoczonych dzieł i artykułów poznaliśmy O. Foncka jako wytrawnego i znakomitego egzegetę, tłumaczącego Pismo Św. w duchu tradycji kościelnej i praktycznego pisarza biblijnego, przyswajającego pewne wyniki wiedzy biblijnej szerokim kołom społeczeństwa katolickiego. Nie przedstawiają one jednak jeszcze zupełnie całej jego twórczości literackiej, a temsamem nie odzwierciedlają całkowicie jego poglądów na polu biblijnem. Oprócz wspomnianych wyżej prac naukowych ogłosił O. Fonck szereg recenzyj i artykułów sprawozdawczych w różnych czasopismach naukowych, w których wyraził on według swego zwyczaju jasno i wyraźnie, swe zapatrywania na aktualne problemy biblijne. Stosownie do jego usposobienia mają one zazwyczaj charakter apologetyczno-polemiczny. Zwalczał on w nich, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, nie tylko racjonalistów biblijnych, lecz również wszystkich sympatyków kierunku postępowego w Kościele. Słowa pełnego uznania miał on tylko dla tych uczonych, którzy stali z nim silnie na gruncie tradycji kościelnej. Nie miał też zrozumienia dla kompromisów na polu

egzegezy katolickiej i dlatego niechętnie również odnosił się do tych nielicznych zresztą teologów, którzy w dobrej wierze starali się nowoczesne poglądy pogodzić z wiarą katolicką.

Dla lepszej zatem i bardziej wszechstronnej charakterystyki O. Foncka przedstawię w niniejszym rozdziale najważniejsze jego recenzje tak dzieł jak różnych wydawnictw biblijnych w szczególności niemieckich i francuskich.

Przechodzę najpierw do oceny dzieł niemieckich i protestanckich. Na pierwszym zaś miejscu stawiam Jülichera, którego Fonck najwięcej może z pośród wszystkich racjonalistów zwalczał w związku z jego wychwalaniem przez krytyków dziełem o przypowieściach Chrystusowych. W artykule p. t.: „Zur neuesten Parabelauslegung“ (Zeitschrift für Kath. Th. 1902, 280—298), wystąpił F. przeciw przesadnym i nieuzasadnionym pochwałom dzieła Jülichera ze strony krytyków np. Holtzmann, J. Weissa, Wendta, Troeltscha. Uznaje on u niego pewne zalety, ale zarazem wielkie braki. Przedewszystkiem zarzuca mu, że nie zna literatury katolickiej i skutkiem tego osądza ją niesłusznie. Zdaniem Jülichera egzegeza katolicka nie jest samodzielna i w swej trwożliwości o czystość dogmatów, broni jedynie interesów kościelnych a nie dba o czystą naukę i o poznanie prawdziwej myśli Jezusowej, zawartej w Ewangeljach. Nowoczesna bowiem krytyka ustaliła, że nauka Chrystusa została w okresie poapostolskim samowolnie zmieniona i sfałszowana. Wbrew dotychczasowej tradycji kościelnej twierdzi Jülicher, że przypowieści ewangeliczne są tylko prostymi porównaniami, bajkami i przykładami, które znajdują się w każdej literaturze i że nie należy do nich żaden rys alegoryczny, który później dopiero został do nich przez chrześcijan włączony. Nie zgadza się to oczywiście z całą tradycją chrześcijańską, dlatego ją porzuca jako sfałszowaną, bo „prawda“ musi przecież być po jego stronie. Jülicher odrzuca także powagę ewangelistów, aby przy pomocy wolnej krytyki historycznej dojść w Ewangeljach do pierwotnych słów Jezusa. Nie udowadnia on jednak swych śmiałych hipotez. Fonck nie może zrozumieć, jak egzegeza racjonalistyczna, która z Chrystusa zrobiła zwykłego marzyciela-idealistę śmie jeszcze występować przeciw wierzącym egzegetom w obronie czci Chrystusa!

W artykule p. t.: Senfkörnlein, Tollkorn und höhere Para-

belkritic (Z. f. K. Th. 1902, 13—32), występuje F. przeciw nieuzasadnionym zarzutom Jülichera skierowanym przeciw egzegetom wierzącymi wykazuje mu, że w dziele swem zdradza wielką niezajomość Palestyny i stosunków tamtejszych w dziedzinie przyrodniczej, skutkiem czego popełnił w niem pewne błędy. Gdyby znał lepiej stosunki w Ziemi Świętej, to nie gorzylby się różnemi szczegółami w przypowieściach. W swej zuchwałej krytyce, przy pomocy której podrywa podstawy Objawienia, brak tak jemu jak wogóle wszystkim racjonalistom, elementarnych wiadomości. Chcąc obalić prawdy nadnaturalne, nie widzą oni prostych prawd naturalnych.

Na innem miejscu¹⁾ zwalcza F. pogląd Jülichera w sprawie powstania Ewangelji św. Mateusza. Według jego badań „naukowych“ nie opartych na uprzedzeniach religijnych, Ewangelja Mateusza jest „zu katholisch, um ins erste Jahrhundert zu passen“. Tymczasem w rzeczywistości, tak on jak inni racjonalisci w swych badaniach naukowych, kierują się swemi antykatolickimi uprzedzeniami. Pod ich wpływem mianowicie ustalają oni a priori przy pomocy krytyki wewnętrznej kolejność w rozwoju chrześcijaństwa, według której na początku była zupełnie bezbarwna i niedogmatyczna religja uczucia. Im więcej nadnaturalnego elementu i nauki katolickiej znajduje się w jakimś źródle (w tym wypadku w ewangelji Mat.), tem później musiało ono powstać według tego naturalnego prawa rozwoju.

F. piętnuje tego rodzaju badania naukowe i wyraża zarazem wielkie zdziwienie, że znajdują się niektórzy uczeni katolicy, pochwalający w swej ślepotie umysłowej takie poglądy, które otwarcie godzą w katolicki światopogląd i wogóle w objawienie chrześcijańskie.

W artykule: Harnacks Evangelium²⁾ poddał Fonck rzeczowej krytyce słynne dzieło wybitnego racjonalisty niemieckiego p. t.: *Das Wesen des Christentums*. Zawiera ono 16 konferencyj, które uczony krytyk i profesor uniwersytetu berlińskiego wygłosił w maju 1900 r. Podobało się ono bardzo protestantom a nawet niektórym katolikom (np. Lagrange widzi

¹⁾ Por. art. p. t. Voraussetzungslose Wissenschaft w Zeitschrift für Kath. Theol. 1902, 186—189.

²⁾ Zeitschrift für Kath. Theologie 1901, 420—435.

u Harnacka szczerzy akcent duszy głęboko religijnej). Fonck zwalcza jednak to dzieło, bo w pięknej formie pod pokrywką religii głosi odstępstwo od religii nadnaturalnej i wysuwa na jej miejsce naturalny kult uczucia. Dusza nie powinna się gubić w intelektualizmie i dążyć do poznania prawdy, lecz zadowolić się pobożnym uczuciem i zachować przytem pokorę i miłość. Dogmaty katolickie jako oszustwo czy błąd późniejszych pokoleń powinny odpaść. Fonck zarzuca H. frazeologję, zbytnią pewność siebie i przecenianie własnego autorytetu. Nie podaje on dowodów w swej pracy, lecz tylko twierdzenia. Jest również niekonsekwentny, bo z jednej strony odrzuca autentyczność 4. Ewangelji a z drugiej używa jej tam, gdzie potrzebna mu jest dla jego celów. Zdaniem O. F. atak H. na objawienie wyrażony w tem dziele w sposób ponętny i ujmujący jest o wiele gorszy i niebezpieczniejszy od otwartych drwinek.

Jest jednak u Harnacka jedna rzecz, którą Fonck bardzo cenił i często ją podkreślał tak w swych pismach jak wykładach, a mianowicie jego zwrot do tradycji w badaniach nad powstaniem Ewangelij i wogóle chrześcijaństwa. Dla O. Foncka, który w swych badaniach naukowych stał zawsze na gruncie tradycji i był jej niezmordowanym obrońcą wobec postępowej krytyki, wielkie znaczenie miały następujące słowa pierwszego mistrza niemieckiej krytyki: „Wir sind in der Kritik der Quellen des Christentums ohne Frage in einer rückläufigen Bewegung zur Tradition“. Jako dowód takiego wstecznego ruchu do tradycji widzi F. między innymi w historii patriarchów. (Por. art. p. t.: Kritik und Tradition im A. T. w: Z. f. K. Th. 1899, 263—284). W dłuższym artykule sprawozdawczym p. t.: „Leben und Lehre Jesu in der neuesten Literatur“ (Z. f. K. Th. 1903, 293—322) omawia F. dzieła racjonalistów niemieckich, dotyczące życia Jezusa, jak: B. Weissa, Furrera, Wendta, Hollmanna, Wredego, Oskara Holzmana, i wykazuje, że racjoniści w swych badaniach nad życiem Jezusa za wielką wagę kładą na wewnętrzne racje i że pod wpływem swych uprzedzeń do świata nadprzyrodzonego w opowiadaniach ewangelicznych za wszelką cenę starają się odłączyć jądro czysto historyczne od niehistorycznej, bo nadnaturalnej i cudownej łupiny. Innych autorów protestanckich pomijam i przechodzę do katolickich tak postępowych jak konserwatywnych.

Poglądy O. Foncka w stosunku do postępowych egzegētów niemieckich poznaliśmy już częściowo z jego dzieła p. t.: „Der Kampf um die Wahrheit der Hl. Schrift“ oraz z artykułu o trudnościach przyrodniczych w Biblii. Obecnie pragnę zwrócić uwagę na opinię O. F. odnośnie do kilku wybitnych teologów niemieckich, zawartą w recenzjach ich dzieł czy wydawnictw naukowych. Mam na myśli Höpfla, Schella i Göttbergera. Pierwszy z nich wydał dwa dzieła, których ocenę umieścił Fonck w innsbruckim czasopiśmie, a mianowicie: „Die höhere Bibelkritik“ (Z. f. K. Th. 1902, 783) i „Das Buch der Bücher“ (tamże 1907, 716—8). W pierwszym dziele nie podoba się F. może zbyt wysoka tolerancja wobec racjonalistów. Nie można jego zdaniem iść na ustępstwa tam, gdzie chodzi rzeczywiście o czcigodną tradycję; nie myśli zaś się smucić, owszem będzie się z tego serdecznie cieszył, jeśli atakom nowoczesnej krytyki uda się zburzyć niejedną „fałszywą“ tradycję.

W drugim dziele H. pochwała F. te ustępy, które przeznaczone są więcej dla serca niż dla rozumu czytelników. Postępa natomiast uległość autora względem nowoczesnych teorii, wygłaszanych przez Lagrange'a, Hummelauera, Zapletala i Petersa, w jego ustępie o naukowym studjum Pisma Św. Ogłoszenie tego rodzaju poglądów natury hipotetycznej i sprzeciwiających się nadto tradycji może okazać się niebezpieczeństwem dla czytelników.

W artykule, cytowanym już powyżej, p. t.: „Leben und Lehre Jesu in der neuesten Literatur“, ocenił F. między innymi dzieło słynnego w swoim czasie dogmatyka H. Schella p. t.: *Christus. Das Evangelium und seine weltgeschichtliche Bedeutung* (1903). W recenzji swej zarzuca F. Schellowi, że stara się iść na rękę krytyce, aby przez ustępstwa pozyskać ją dla Chrystusa. Dzieło to, zdaniem recenzenta, może w kołach wiernych wywołać zamęt i niepokój. Mimo swego pojednawczego stanowiska wobec postępowej krytyki zawiera ono wiele z dawnych konserwatywnych poglądów katolickich i dlatego nie zadowoli w zupełności ani wierzących katolików ani liberalnych krytyków.

W r. 1903 zaczęło się ukazywać w Niemczech naukowe czasopismo biblijne p. t.: „Biblische Zeitschrift“. W następnym roku wydał O. F. recenzję pierwszego rocznika tego czasopisma. (Z. f. K. Th. 1904, 213—215). Na ogół biorąc pochwalił F.

to nowe wydawnictwo, wychodzące pod wytrawnym kierownictwem profesorów Göttbergera i Sickenbergera. W interesie jednak prawdziwego postępu, jak się wyraził, poczynił pewne uwagi i zastrzeżenia pod adresem wydawców biblijnego czasopisma, odnoszące się głównie do pewnego faworyzowania w niem autorów postępowych. Zauważył bowiem F. w ocenie niektórych dzieł i notatkach biblijograficznych kierunek, zbliżający się do ruchu postępowego we Francji. Świadczą o tem pochwały dla autorów, hołdujących nowszym zasadom w kwestji biblijnej, a zarazem uznanie dla wydawnictwa ze strony redakcji „Revue Biblique“ 1903, 489. Fonck nie może się zgodzić na dwie zasady nowoczesnego ruchu biblijnego we Francji, któremi są: 1) podkreślanie wolności i niezależności studjum biblijnego kosztem obniżenia powagi władzy kościelnej; 2) nieuzasadnione przecenianie przeciwników i zbyt pochopne korzystanie z wyników ich badań w egzegezie katolickiej, co zaprowadzić może powoli do racjonalizmu a tem samem do utraty wiary. W interesie zatem i w obronie prawdziwego postępu, nie zrywając z tradycją kościelną, nie powinno katolickie czasopismo iść za autorami postępowymi. W odpowiedzi na zarzuty F. odpowiedział Göttberger na łamach „Bibl. Zeitschrift“, 1904, 213—5 a następnie 222—4. Zaznaczył on tam między innymi (str. 223), że jest przeciwnikiem walki o zasady w kwestji biblijnej. Nie wierzy on, by kwestje inspiracji i nieomyłności Pisma Św. można było pomyślnie rozwiązać na podstawie czysto teoretycznych i dogmatycznych rozstrząsań, do tego potrzebne są raczej, jego zdaniem, szczegółowe badania na polu egzegezy biblijnej. Czujna lecz w ogólnikowych zdaniach utrzymana polemika F. skierowana przeciw nowoczesnej egzegezie, nie zabije bynajmniej, zdaniem G., swobodniejszego kierunku biblijnego; z drugiej strony jednak dogmatycy nie pozbędą się swych zastrzeżeń przeciw postępowym krytykom, jeśli ci występować będą przeciw tradycyjnej egzegezie ze swemi ogólnikowo tylko sformułowanemi zarzutami i wątpliwościami.

Na dodatnią ocenę Foncka zasłużyli autorzy z obozu konserwatywnego i umiarkowanego jak: Arndt, Bardenhewer, Belser, Diekamp, Gutjahr, Meyenberg, Schöpfer, Weber, Wilpert. I tak u Arndta w jego czwartym wydaniu nowego przekładu Pisma Św. w języku niemieckim stwierdził F., że dzieło to od-

znacza się krótkim lecz doborowym komentarzem do Pisma Św., który zaletami swymi przewyższa dawniejszy przekład i objaśnienia Allioli'ego (Z. f. K. Th. 1908, 425 n.). W r. 1902 (Z. f. K. Th. 362—5) ocenił F. dodatnio pierwszy tom znanej patrologii uczonego monachijskiego Bardenhewera. W r. 1904 (str. 736—8) podobnie pochlebnie sąd wydał o drugim tomie tegoż wydawnictwa p. t.: *Geschichte der altchristlichen Literatur*. Podkreślił F. między innymi u autora gruntowną wiedzę i ducha prawdziwie kościelnego.

Stanowisko tradycyjno-konserwatywne pochwalił F. w ocenie dzieła Belsera p. t.: *Einleitung in das N. T.* (z r. 1901), Z. f. K. Th. 1902, 739—42. Zarzuca mu jednak, że nieraz nadto stanowczo występuje w obronie swego zdania; mógłby bowiem na wielu czytelnikach zrobić bardziej pociągające i przekonywujące wrażenie, gdyby w sposobie wyrażania się umiał zachować większe umiarkowanie. (Tę słuszną zresztą uwagę F. możnaby zastosować do niego samego, gdyż i on w swych pismach i wykładach niezawsze umiał zachować umiarkowanie i okazywać miłość względem swych przeciwników t. j. racjonalistów i egzegetów katolickich z obozu postępowego).

W r. 1904 napisał F. recenzję innego dzieła Belsera a mianowicie: *Geschichte des Leidens... J. Chr.* (Z. f. K. Th. 387—390). Jako nieuzasadnione odrzucił on wprawdzie niektóre jego poglądy w tem dziele wyrażone np. rozpoczęcie Drogi Krzyżowej ze Syjonu, czas ukrzyżowania P. J. o g. 6; jednoroczną działalność P. J. i t. p.; na ogół jednak pochwalił autora, w szczególności zaś jego głęboką wiarę i szczerą pobożność, oraz umiarkowany sąd krytyczny w różnych kwestiach egzegetycznych.

W r. 1902 (Z. f. K. Th. 790—1) ocenił Fonck dodatnio nowe niemieckie czasopismo teologiczne p. t.: „Theologische Revue“, wydawane w Monasterze w Westfalji przez Diekampa i innych profesorów tamtejszego fakultetu teologicznego. Nie wszyscy, co prawda, współpracownicy odpowiadają co do czystej prawowierności wymaganiom O. F., bo należą do nowego kierunku w egzegezie; kierownictwo jednak czasopisma czyni w danym wypadku zastrzeżenia co do stanowiska autorów postępowych.

W r. 1905 (Z. f. K. Th. 536—8) pochwalił F. gruntow-

ność i sumienność w pracy Gutjähra p. t.: *Die Glaubwürdigkeit des äraencischen Zeugnisses über die Abfassung des vierten Evangeliums*. Zapatrywanie swe co do poglądów znanego biblisty i homilety A. Meyenberga, profesora w Luzern w Szwajcarii, wyraził F. w „Biblica“ (1922, 461—465) w związku z oceną jego dzieła p. t.: *Homiletische und Katechetische Studien. Ergänzungswerk, I B. Religiöse Grundfragen*. 2 Aufl. Luzern 1921. O dziele tem, w którym autor pragnął kapłanów pobudzić do bogatszej i samodzielniejszej pracy w duchu Pisma Św., liturgji i głębszej teologii, wyraził się F. między innymi w ten sposób: M. omawia prawie wszystkie zasadnicze kwestje, odnoszące się do życia Jezusa i najważniejsze problemy egzegezy biblijnej z ciąglem uwzględnianiem praktycznych potrzeb dzisiejszego życia i wielkich zagadnień, wobec których kapłan w naszym czasie nie może przejść obojętnie. Z jego słów przemawia wszędzie gorąca miłość Kościoła i Pisma Św., szlachetny entuzjazm dla wiary i jej źródeł żywych, zawartych w Piśmie Św. i w Tradycji. W swym sądzie okazuje się on zawsze jako zdecydowany irenik i dlatego w jego wywodach o katolickiej „Moderne Exegese“ trzeba mieć tę jego tendencję przed oczyma i nie każde słowo kłaść na wagę złota. Gdzie zaś chodzi o wytyczony przez kościelną władzę kierunek i zasady, tam znajduje się M. zawsze i wszędzie całkowicie po stronie Kościoła i jego urzędu nauczycielskiego. Z powyższych uwag F. wynika jasno, że nie był zwolennikiem kierunku „irenicznego“ w egzezie i byłby oczywiście wolał, by M. stanął całkowicie po jego stronie t. j. konserwatywno-tradycyjnej egzegezy.

Z pewnemi co prawda zastrzeżeniami, lecz naogół przychylnie ocenił F. w r. 1902 (Z. f. K. Th. 781) znany i bardzo pożyteczny podręcznik do historii biblijnej St. Z., napisany przez prof. Emiljana Schöpfera p. t.: *Die Geschichte des A. T.* W r. 1903 (Z. f. K. Th. 121—125) napisał F. recenzję dzieł Wał. Webera, dotyczących czasu napisania i czytelników listu św. Pawła do Galatów. F. uznał u niego wielką pomysłowość i bystrość umysłu, nie godzi się jednak na jego tezę, jakoby św. Paweł pisał swój list do mieszkańców Galacji południowej.

Pod koniec swego życia w r. 1930 ocenił F. w Z. f. K. Th. (302—304) dzieło Wilperta: *I sarcofagi cristiani antichi*. Roma 1929, 2 t. W dziele tem wykazał między innymi W., że na

sarkofagach osoba św. Piotra pojawia się 27 razy a Pawła tylko trzy razy. Świadczy to o uprzywilejowanym stanowisku św. Piotra jako założyciela Kościoła w Rzymie.

Po zaznajomieniu się z niemiecką literaturą biblijną O. F., zajmiemy się obecnie z kolei jego stosunkiem do katolickiej literatury biblijnej we Francji, gdzie w ostatnich dziesiątkach XIX w. ruch teologiczny i biblijny zaczął się coraz silniej rozwijać. Na polu biblijnym zaznaczył się tam wnet kierunek postępowy, liberalny, dążący do pogodzenia nauki z wiarą i do usunięcia na nowych podstawach (t. j. nie ściśle tradycyjnych) tych wszystkich trudności, jakie nauki przyrodnicze i historyczne nagromadziły w ostatnich czasach przeciw nieomyłności Pisma Św. Przedstawicielami kierunku postępowego w egzegezie byli przede wszystkim Loisy, Lagrange, Batiffol, Calmes i Rose. Do obozu konserwatywnego należeli między innymi sulpicianin Vigouroux, X. Fouard, O. Crampon i inni. W następnych uwagach będę się starał pokrótce przedstawić, jak się zapatrywał O. F. na działalność biblijną wymienionych egzegetów. Rozpocznę zaś od recenzji niektórych dzieł słynnego modernisty francuskiego Loisy'ego, który w obozie biblistów francuskich należał do skrajnej lewicy i jak wiadomo w r. 1908 skutkiem uporu przy błędach modernistycznych wykluczony został imiennie z Kościoła. W r. 1903 omówił F. w artykule p. t.: „Evangelium, Evolution und Kirche (Z. f. K. Th. 491—508; 684—701) dwa dzieła L. a mianowicie: *Les paraboles de l'Evangile* i *L'Evangile et l'Eglise*.

W pierwszej pracy L. o przypowieściach ewangelicznych nie widzi F. wielkiej oryginalności czy uczoności u autora; dzieło to bowiem nie jest niczem innym, jak uprzystępnieniem społeczeństwu francuskiemu poglądów zawartych w dziele Jülichera (*Gleichnisse Jesu*). Posługuje się on też taką samą metodą w ocenie Jezusa ewangelicznego, jak wspomniany racjonalista niemiecki. Wybiera on mianowicie z Ewangelij pewne teksty bez względu na kontekst i zrozumienie tychże przez pierwotne chrześcijaństwo. Następnie odtwarza z nich samowolnie i jednostronnie obraz Chrystusa z wykluczeniem pierwiastka nadprzyrodzonego. Tak samowolnie naszkicowany obraz Zbawiciela

służy mu potem do oceny innych tekstów. Co się zaś z niemi w ewangeljach nie zgadza, to pomija milczeniem lub bezpodstawnie przypisuje późniejszym fałszerzom chrześcijańskim.

Co się zaś tyczy drugiego dzieła Loisy'ego (*L'Évangile et l'église*) to metoda, jakiej się trzymał autor przy jego opracowaniu, jest jego zdaniem, następująca: Loisy usuwa 1) niewygodne teksty jako sfałszowane czy przerobione tendencyjnie; 2) tłumaczy je wbrew tradycyjnym poglądom kościelnym; 3) uważa, że przy wyjaśnianiu Pisma Św. należy posługiwać się jedynie metodą historyczną i filologiczną bez względu na dogmaty teologiczne; 4) zostawia dawną wyrażenia, ale nadaje im inny sens, by tym sposobem pogodzić myśl katolicką z rozwojem i postępem wiedzy; 5) korzysta prawie wyłącznie z dzieł protestanckich, jakgdyby miały monopol prawdy. Fonck nie może zrozumieć, jak egzegeta katolicki może w swem dziele wyrażać poglądy o Chrystusie takie, jakie ongiś szerzył racjonalista Reimarus, a tem więcej nie może pojąć, że książkę tę miał przed drukiem przeczytać jeden z arcybiskupów francuskich i uznać za prawowierną!

W r. 1904 (Z. f. K. Th. 331—387) ocenił F. trzy dzieła dominikanina Lagrange'a, wchodzące do szeroko zakrojonego wydawnictwa p. t.: „*Études bibliques*“. Tytuły tych dzieł brzmią jak następuje: 1) *Le livre des Juges*; 2) *Études sur les religions sémitiques*; 3) *La méthode historique* (z r. 1903). Przeciw poglądom w dziełach tych wyrażonych ma pewne zastrzeżenia i pragnie je otwarcie wypowiedzieć. Nie chciałby coprawda, by jego szczere słowa były uważane za atak i podejrzenie, lecz sądzi, że osławiona wolność egzegezy da się jeszcze dobrze pogodzić ze swobodą wyrażania poważnych wątpliwości. Przedewszystkiem w sprawie jego komentarza do Księgi Sędziów stwierdza Fonck niedwuznacznie pochwały godny cel autora, któremu chodziło o postawienie egzegezy katolickiej na poziomie nowoczesnej nauki a równocześnie o doprowadzenie do porozumienia pokojowego z wrogami wiary. Nie sądzi jednak, by cel ten był możliwy do osiągnięcia w ramach postępowej egzegezy, uprawianej przez L. W egzegezje tej bowiem jest jego zdaniem za wiele hołdowania protestanckiemu subiektywizmowi, który, jak wiadomo, w badaniach swych bardzo rzadko dochodzi do jednomyślnych i pewnych rezultatów. Lagrange postępuje

wprawdzie na polu swych badań krytycznych więcej umiarkowanie od racjonalistów niemieckich, lecz umiarkowany subiektywizm pozostaje zawsze subiektywizmem i przeszkadza raczej postępowi egzegezy katolickiej niż jej pomaga. Zarzuca nadto F. Lagr., że czerpie nieraz z drugiej ręki, że lekceważy dzieła Ojców i pisarzy katolickich a za to pochlebnie wyraża się o protestanckich i t. p.

W tymże roku 1904 (Z. f. K. Th. 594—7) napisał F. recenzję dzieła Calmes'a p. t. *Évangile selon S. Jean*. Zarzucił on w niej autorowi, że za wiele w swem dziele poczynił ustępstw na rzecz kierunku postępowego, że mimo obietnicy nie podał w niem dokładnie literatury, że w dziele o charakterze naukowo-krytycznem nie podawał ściśle źródeł, że przeceniał autorów protestanckich na niekorzyść katolickich i t. p.

Na innem znów miejscu w art.: „Streifzüge durch das Gebiet der neuesten katholischen Evangelienforschung“ — Z. f. K. Th. 1904, 545—570, wytknął F. Calmes'owi, że w ewangelji Jana idzie za racjonalistami i rozróżnia w niej historyczne jądro od niehistorycznej łupiny, że fakty ewangeliczne uważane dotąd za historyczne tłumaczy alegorycznie, że przecenia znaczenie krytyki biblijnej. Gdzie zaś zbyt wielką wagę przywiązuje się do niej, tam zdaniem F. musi ponieść szkodę przeszłość kościelna; gdzie niema połączenia z przeszłością tam mowy być nie może o prawdziwym wzroście nauki kościelnej w sposób zamierzony przez samego Chrystusa a tak pięknie wyrażony w Jego przypowieści o ziarnie gorczycznem. W nauce kościelnej bowiem musi być wzrost, nie może być w niej zastoju ani cofania się, gdyż moc Boża udzielona Kościołowi działa jako czynnik ciągłego postępu. Można przeto być wierzącym a równocześnie uczonym, uznającym rozwój wewnętrzny nauki kościelnej i nie potrzeba mieć wcale, jak mylnie sądzą racjoniści, dwóch natur, naukowej i katolickiej, które z sobą mało harmonizują. Niektórzy jednak bibliści francuscy (jak Batiffol, Calmes, Lagrange, Rose, a najwięcej Loisy), zdają się o tem zapominać i idą za daleko na polu krytyki biblijnej za racjonalistami z oczywistą szkodą dla czystości wiary objawionej. Fonck nie chciałby nikomu w drogę wchodzić ani nikomu drogi przepisywać, uważa sobie jednak za obowiązek sumienia zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo ze strony nowej drogi dla wielu uczonych katolic-

kich na polu egzegezy ewangelij. Wie on z doświadczenia, że ma zadanie bardzo niewdzięczne do spełnienia; lecz woli prawdziwemu postępowi służyć mówieniem a nie milczeniem — choćby nawet to jego „mówienie“ miało być uważane jako podejrzwane.

W ocenie dzieła Batiffola: *Six leçons sur les évangiles* dziwnem się wydaje F., że autor za wiele w swem dziele (przeznaczonem w pierwszym rzędzie dla panien), cytował dzieł uczonych protestanckich jak Harnacka, Jülichera, Weitzsäckera, a bardzo mało katolickich. Wszak uczeni protestanci dzieł katolickich z reguły nie czytają i nie uwzględniają ich w swych pracach naukowych. To samo odnosi się do dzieła Rose'go: *Études sur les évangiles*. Wspomniani uczeni francuscy w sprawie powstania ewangelij synoptycznych przeceniają argumenty zaczerpnięte z kryterjów wewnętrznych a zapominają o argumentach z historii. Przyjęcie zaś nowszych racjonalistycznych poglądów co do powstania ewangelij osłabia znacznie ich wartość historyczną. Według nich bowiem w myśl słów św. Pawła: „*ex fide in fidem*“ (Rzym. 1, 17), ewangelje zawierałyby nie historję rzeczywistą lecz wiarę pierwszych chrześcijan w nadprzyrodzone posłannictwo Chrystusa.

W związku ze stale powtarzającym się zarzutem O. Foncka przeciw postępowej egzegezie katolickiej w szczególności francuskiej, że przecenia niepotrzebnie autorów protestanckich, warto podać tu cztery uwagi, któremi tłumaczy sobie on to dziwne dla niego zjawisko.

1. Najpierw autorzy protestanci zdobywają sobie rzeczywiście powagę w dziedzinie swej specjalności, którą się później bezpodstawnie rozszerza na inne gałęzie wiedzy. Mogą oni imponować tym, którzy ich nie znają zbliska, bo występują w swych pismach z zadziwiającą pewnością siebie. Fonck podczas swych studjów w Berlinie miał sposobność przekonać się naocznie, jaką wartość naukową mają różne ich wyjaśnienia, dotyczące archeologii palestyńskiej.

2. Mogą oni robić wielkie wrażenie na tych pisarzy, którzy nie znają dobrze języka niemieckiego (np. Lagrange w „*Revue Bibl.*“ 1903, 144).

3. Pisarze protestanci wywierają wpływ nie tylko

wielką znajomością swego przedmiotu, lecz zdobywają sobie zaufanie u drugich swemi osobistemi przymiotami ducha i serca.

4. Egzegeci postępowi francuscy odnoszą się również z tego względu bardzo życzliwie do racjonalistów niemieckich, bo chcieliby tym sposobem pozyskać ich dla prawdy i pojednać religję z nowoczesną kulturą. Mogą co prawda przez to zyskać z ich strony chwilowe uznanie, ale się ich nigdy nie nawróci. (Por. „Der Kampf um die Wahrheit des Hl. Schrift“, str. 152 n.).

Z konserwatywnych autorów francuskich na uznanie O. F. zasłużyli Aug. Crampon i Fouard. Pierwszy z nich opracował wzorowy przekład Pisma Św. z języków oryginalnych (Z. f. K. Th. 1905, 144), drugi zaś napisał piękny żywot Pana Jezusa, w którym ujawnił gruntowną znajomość starych egzegetów katolickich (tamże 1903, 296). Natomiast ujemnie ocenił F. pierwszy tom znanej wielojęzycznej Biblii, wydanej staraniem wybitnego i zasłużonego biblisty Vigouroux'a. W ocenie swej z r. 1898 (Z. f. K. Th. 553—559), zarzucił F. wydawcom, że nie uwzględnili należycie w wydaniu i opracowaniu tego dzieła podstaw krytyki naukowej. Kiedy zaś Vigouroux wystąpił w swej obronie, wówczas F. poddał je w następnym roku (str. 174—180) ponownej krytyce, którą zakończył w ten sposób: „Amicus Plato, magis amica veritas“. Mimo wszelkiego szacunku dla zasług Czciwego Ks. V., musimy w interesie katolickiej nauki podnieść stanowczy protest przeciw jego wielojęzycznej Biblii. Kto w ten sposób korzysta z prac innych, ten zaiste „nie wzbogaca dzieci Bożych łupami Egiptu“, lecz na niebezpieczeństwo naraża cześć i dobre imię nauki katolickiej“. Vigouroux bowiem nie opracował tekstu hebrajskiego i greckiego na podstawie najnowszych badań krytycznych, lecz dla ułatwienia sobie rzeczy przedrukował tylko klisze użyte przed pół wiekiem do starej protestanckiej polyglotty Stiera i Theile'go, a o tem czytelnika w przedmowie zupełnie nie powiadomił. Recenzentowi nie chodziło w tym wypadku bynajmniej o to, by napiętnować u katolika korzystanie z dzieł protestanckich, lecz pragnął wytknąć tylko wydawcy, że posłużył się w swej pracy dziełem przestarzałym i bez większej wartości naukowej. Z powyższych uwag widać, że O. F. nie oszczędzał nawet konserwatywnych biblistów, oczywiście nie w rzeczach wiary, lecz gdzie chodziło

o dokładność i sumienność naukową i dobrą sławę nauki katolickiej pod tym właśnie względem.

Na zakończenie podam jeszcze jedną recenzję pióra O. Foncka, napisaną w podobnym duchu. Chodzi w tym wypadku nie o dzieło niemieckie czy francuskie lecz włoskie p. t.: „Istituzioni bibliche“ (t. VI). Autorem tej pracy był Jan Jacek Cereseto. Na pewne jej niewłaściwości zwrócił mu F. uwagę w swej recenzji, która się ukazała w czasopiśmie innsbruckiem w r. 1902 (str. 214). Są zaś niemi brak dokładności w opracowaniu i przesada w przyjmowaniu pewnych poglądów jako tradycyjnych. Tymczasem zdaniem F., jeśli jakieś dzieło, opracowane przez katolika, ma przynieść pożytek i chwałę Kościołowi katolickiemu, to powinno przede wszystkim odznaczać się bezwzględną dokładnością i prawdziwie naukową metodą pracy oraz wykorzystaniem możliwie najlepszych źródeł i całej ważniejszej literatury; następnie autor powinien zastosować konieczną roztropność w stawianiu i obronie opinii, które chce podawać jako tradycyjne. Jak bowiem szkodliwą jest z jednej strony lekkomyślność w porzucaniu rzeczywiście uzasadnionych poglądów tradycyjnych w obozie katolickim, tak z drugiej strony znowu szkodzić może powadze nauki katolickiej wszelka na tem polu przesada, która bez rzeczywistej podstawy w tradycji jakiejś opinii przyjętej oddawna w pewnych kołach stara się nadać charakter poglądu tradycyjnego albo nawet kościelnego. Z tych słów wynika jasno, że F. był wprawdzie w egzegezie zwolennikiem poglądów tradycyjnych, lecz tradycję pojmował w sensie dogmatycznym i w duchu Kościoła katolickiego.

IV.

O. Fonck jako profesor Pisma Św.

Dotychczasowe uwagi pozwoliły nam wyrobić sobie spokojny i rzeczowy sąd o działalności literackiej O. Foncka na polu biblijnem. Tak jego dzieła jak recenzje stwierdziły wyraźnie, że był on biblistą nieprzeciętnej miary i że jako prawdziwy uczyony o sławie międzynarodowej posiada wielkie zasługi w rozwoju studjum biblijnego w Kościele katolickim. Wywody nasze o pracach O. Foncka nie byłyby jednak zupełne i wyczerpujące, gdyby w zakończeniu niniejszego artykułu

nie wspomniał po krótko o jego działalności w charakterze profesora, zaprawiającego do pracy naukowej w Papieskim Instytucie Biblijnym przyszłych nauczycieli Pisma Św. w wyższych uczelniach duchownych. W wykładach bowiem jego podobnie jak w jego pismach (a może jeszcze więcej) odzwierciedla się jego miłość do słowa Bożego, zawartego w Piśmie Świętem i odbijało się także przywiązanie do Kościoła nieomylnego i Jego tradycji. Z dawnych przeto przeżyć i wspomnień będę się starał wydobyć z pamięci te wrażenia, które mi utkwiły w pamięci w związku z jego działalnością nauczycielską w Rzymie w latach 1911—1914. W tym czasie słuchałem wykładów O. F. z różnych gałęzi studjum biblijnego a mianowicie: Wstępu do Ewangelij, egzegezy N. T. (w latach 1912/3 i 1913/4 wyjaśniał cuda Chrystusowe i wybrane mowy Zbawiciela), historii egzegezy i metodologii studjum biblijnego. Wykłady jego były opracowane zawsze sumiennie i starannie, dyspozycja w nich była jasna i przejrzysta, wygłaszane zaś swobodnie a do tego z wielką werwą i zapałem wywierały na słuchaczach niemałe wrażenie i budziły ich zainteresowanie. Teoretycznie uznawał on w wykładzie wyższość metody pozytywnej nad polemiczno-apologetyczną (światło bowiem prawdy należycie podane powinno samo swą siłą rozpędzić ciemności fałszu i błędu); w praktyce jednak przeważał u niego bardzo często moment polemiczny. W szczególności zaś, jak to już wyżej przy omawianiu jego dzieł zaznaczyłem, rozprawiał i rozwodził się chętnie nad niebezpieczeństwem grożącym według niego czystości wiary objawionej ze strony racjonalizmu i postępowej egzegezy katolickiej. Teorie nowoczesnych krytyków katolickich w sprawie powstania Ewangelij czy t. zw. kwestji biblijnej uważał on za niedojrzałe i za niebezpieczne w życiu kościelnem. W swej gorliwości o czystość wiary dawał się często unosić swemu impulsywnemu temperamentowi i pod jego wpływem wypowiadał pod adresem postępowych egzegetów (zwłaszcza francuskich) zbyt ostre słowa, bolesne zapewne dla zainteresowanych osób, które podobnie jak on, w najlepszej zapewne wierze i najszlachetniejszych zamiarach, lecz w inny sposób, chciały służyć sprawie Kościoła i bronić Pismo Święte przed atakami niewierzących krytyków racjonalistycznych.

Przy wyjaśnianiu Pisma Św. stał on silnie na gruncie tra-

dycji kościelnej i nie chciał pod tym względem czynić żadnych wyłomów na rzecz nowoczesnej krytyki. Dla niego święte były słowa Mędrca Pańskiego, które często z naciskiem zwykł powtarzać: „Ne transgrediaris terminos, quos posuerunt patres tui“ (Prov. 22, 28). Uznawał on co prawda postęp i rozwój w egzegezie katolickiej, lecz do postępowych egzegetów odnosił się przeważnie niechętnie i niezyczliwie, bo zdawało mu się, że zrywają oni niepotrzebnie z przeszłością i teorie swe budują na lotnym piasku subiektywnych opinii ludzkich, a nie na twardej opoce obiektywnie pewnych zasad, wypływających logicznie i organicznie z prawdy objawionej.

O. Fonck był wprawdzie uczonym wielkiej miary; nie był on jednak wielkim teoretykiem, rozstrząsającym głęboko różne problemy naukowo-biblijne, lecz był on raczej praktykiem. Nawet w czasie swych wykładów starał się on być zawsze aktualnym i przy wyjaśnianiu Pisma Św. szczególniejszą uwagę poświęcał tym punktom, które słuchaczom przydać się mogły w duszpasterstwie. Był on mężem głębokiej wiary i szczerym synem Kościoła katolickiego. Nic też dziwnego, że wykłady jego były nacechowane i przepojone duchem nadprzyrodzonym i tkliwą wprost miłością do nieomylnego słowa Bożego, zawartego w Piśmie Św., że czuć było w nich owo: „sentire cum Ecclesia“, a tem samem serdeczne przywiązanie do Kościoła i do jego wskazówek, odnoszących się do różnych spraw biblijnych. Ponieważ był mężem wiary i żył całkowicie z wiary, dlatego też starał się i w swych słuchaczach obudzić i rozpalić ducha wiary w nadprzyrodzoną wartość słowa Bożego i nadnaturalne posłannictwo Kościoła katolickiego. Ta jego głęboka wiara, którą ożywiał i podsycał ustawicznie swem czułem nabożeństwem do N. Serca Jezusowego i do Matki Najświętszej (ku Jej czci odmawiał codziennie trzy różańce, a w czasie swych długich wypoczynkowych i kuracyjnych przechadzek znacznie więcej) sprawiała to, że nie odczuwał on tak silnie trudności, które nowoczesna nauka nagromadziła przeciw Pismu Św. Czy jednak pod tym względem O. Fonck nie szedł może czasem za daleko i dlatego nie doceniał należycie wyników wiedzy, to inne pytanie, nad którym nie myślę się na tem miejscu zastanawiać. Wykażą to niezawodnie sumienne badania uczonych katolickich w niedalekiej może przyszłości.

W wykładach swych uwzględniał O. Fonck obficie odnośną literaturę biblijną. Przychodził on zwyczajnie do sali wykładowej z licznymi dziełami różnych biblistów, na których powagę się powoływał i których w danej chwili zwalczał. Postępował tu w myśl swej wskazówki, której udzielał często początkującym studentom podczas wykładów i ćwiczeń metodologicznych, by przy przytaczaniu cudzych poglądów korzystali zawsze z pierwszego i czystego źródła a nie z mętnych już i brudnych potoków drugorzędnych. Pod względem ścisłości w przytaczaniu źródeł był on bardzo sumiennym i tej sumienności domagał się również od swych uczniów. Mówiąc nieraz swym słuchaczom o studjum Pisma Świętego, zachęcał ich między innymi do wytrwałej i gorliwej pracy na polu biblijnym, gdyż tylko tym sposobem można będzie czasem uzyskać pewne wyniki i przeciwdziałać skutecznie szerzeniu niewiary w obozie katolickim. Kiedy wykładał np. historję egzegezy, to z widocznym zadowoleniem wspominał takich wybitnych egzegetów katolickich, którzy po kilkanaście godzin dziennie poświęcali pracy biblijnej. Uważał też za rzecz bardzo stosowną i potrzebną dla rozwoju studjum biblijnego, by jego uczniowie nabywali solidnych wiadomości nie tylko z zakresu całego Pisma Św., lecz by również starali się wyspecjalizować w pewnym dziale nauk biblijnych. Dla lepszego zrozumienia Pisma Św. zalecał on przede wszystkim lekturę Ojców Kościoła i biblistów ściśle katolickich (zwłaszcza z w. XVI i XVII), gdyż z nich wieje duch prawdziwie kościelny; natomiast przy korzystaniu z dzieł nowszych egzegetów katolickich wskazana jest ostrożność, bo niektórzy z nich czynią niepotrzebne ustępstwa na rzecz krytyki racjonalistycznej. Tem większa czujność potrzebna jest, jego zdaniem, przy użytkowaniu dzieł protestanckich; są oni bowiem wobec pisarzy katolickich zazwyczaj niesprawiedliwi, przesadzają w zewnętrznym aparacie naukowym (t. j. w używaniu krytyki tekstu i literackiej), a bardzo mało zajmują się właściwą treścią Pisma Św., którą zresztą przekraczają, stosownie do swych poglądów i uprzedzeń racjonalistycznych. Do nich stosował F. często słowo św. Grzegorza Wielkiego, zawarte w Encyklice „Providentissimus Deus“, że „corticem rodunt medullam autem non attingunt“.

W Piśmie Św. należy zdaniem O. F. szukać zawsze prawdy,

lecz w duchu pokory i poszanowania tradycji kościelnej; w sprawach do wyjaśnienia trudniejszych radził on swym słuchaczom zawiesić raczej na pewien czas swój sąd, aniżeli iść zaraz za zwodniczym często poglądem przeciwników wiary.

Mimo swych licznych zajęć zawsze chętnie przyjmował u siebie studentów i służył im w ich potrzebach cennymi wskazówkami; kiedy zaś ukończyli swe studia i opuścili Instytut Biblijny, pamiętał o nich i interesował się stale ich dalszym losem. Względem nas Polaków odnosił się życzliwie i po przyjacielsku. Nic więc dziwnego, że wiadomość o jego niespodzianej i przedwczesnej śmierci dotknęła nas boleśnie. Świat biblijny poniósł bowiem z jego zgonem niewątpliwie wielką stratę. Nie wszyscy bibliści katoliccy godzili się, co prawda, na jego zbyt może konserwatywne w niektórych kwestjach poglądy; wszyscy jednak przyznają, że był on pracownikiem dobrym i niestrudzonym w Winnicy Pańskiej i że zdziałał wiele dla rozwoju studjum biblijnego w Kościele katolickim. Od nas uczniów, którzyśmy czerpali z bogatej skarbnicy jego wiedzy biblijnej i budowali się zawsze jego głęboką wiarą należy się zmarłemu nie tylko szacunek jako znakomitemu profesorowi, ale również szczerą i serdeczną wdzięczność za jego życzliwe rady i cenne dla życia naukowego wskazówki.

Lwów

Ks. Piotr Stach.

ZUSAMMENFASSUNG:

P. Stach: Die Bedeutung P. Leopold Fonck's für das neuzeitliche Bibelstudium.

Der am 19. X. 1930 in Wien verstorbene bekannte Bibelforscher P. Leopold Fonck S. J. verdient einen Ehrenplatz in der Geschichte der neuzeitlichen Exegese, denn er gehört zu den Begründern des modernen Bibelstudiums in der Kirche. Man hat ihm so manchen warmen Nachruf gewidmet, aber eine zusammenfassende Darstellung seiner Tätigkeit und Bedeutung ist bisher nicht veröffentlicht worden.

Im I. Abschnitt gibt Verf. — ein Schüler des Verstorbenen — einen ausführlichen Lebenslauf P. Fonck's; besonders die Wirksamkeit in Rom wird hervorgehoben, denn die Organisation des Bibelinstituts ist ja sein Lebenswerk, und hier hat er ein Zentrum für die biblische Bewegung in der Kirche geschaffen.

Das II. Kapitel bringt eine Besprechung sämtlicher Werke P. F.'s. Natürlich musste am ausführlichsten seine bekannte Schrift über die „biblische Frage“ behandelt werden, die — obwohl teilweise zu schroff und reaktionär — doch zur Klärung der äusserst schwierigen Probleme recht viel beigetragen hat. Auch was über Fonck damals geschrieben wurde, findet Berücksichtigung.

An III. Stelle wird ein Überblick über die äusserst zahlreichen Rezensionen P. F.'s gegeben. Ziemlich selten fand P. Fonck uneingeschränkte Worte des Lobes für die neueren kath. Publikationen, aber stets unternahm er es, seinen abweichenden Standpunkt zu begründen, und seine Beanstandungen verfolgen immer den Zweck, nur der Wahrheit zu dienen, und nicht etwa die eigene Person hervortreten zu lassen.

Zum Schluss — Absch. IV — wird P. Fonck als akademischer Lehrer gewürdigt. Hier werden Erinnerungen ehemaliger Schüler verwertet, die in Fonck einen der tüchtigsten Lehrer des Bibelinstituts verehrten, der es wohl verstand, methodisch und praktisch seine Hörer in die neuesten Problemen einzuführen. Er suchte zwar keine neuen Wege, stellte keine gewagten Hypothesen auf, aber er war darin ein Meister, die altkirchliche Tradition dem 20 Jahrhundert anzupassen.
